

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 145
Piątek 27 Maja 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Nowe zaostrzenie w sprawie Czechosłowacji

Stanowisko Niemiec

Jak donosi korespondent „Kur. Warszawskiego" w depeszy z Berlina, nastawienie politycznych kół berlińskich w stosunku do Czechosłowacji, będące jeszcze niedawno raczej umiarkowane i znamionujące duże odprężenie, uległo PONOWNIE BARDZO SILNYM ZAOSTRZENIOM, na skutek nadeszłej wiadomości o nowych 6-krotnych nalotach przez czeskie samoloty granicy niemieckiej.

Powtarzające się te incydenty graniczne oceniane są przez koła berlińskie, jako próba fotografowania niemieckich terytoriów przygranicznych, pozostająca w związku z czeskimi przygotowaniami wojskowymi. Dla ich zapobieżenia zapowiada się w Berlinie jak NAJBARDZIEJ OSTRE KROKI WOBEC PRAGI.

Ultimatum?

Według informacji, nadesłanej przez Agencję Radio, minister pełnomocny Rzeszy ma przedstawić rządowi czeskiemu notę, utrzymaną w charakterze „ultimatum", i składającą się z 3-CH PUNKTÓW: 1) natychmiastowe WYCOFANIE WOJSK CZESKICH z nad granicy niemieckiej, 2) przywrócenie spokoju i normalnego ładu w terytoriach, zamieszkałych przez mniejszość niemiecką, 3) wypłacenie odszkodowań rodzinom Niemców, zabitych w ostatnich zajściach.

Terminu ultimatum informacja Agencji Radio nie określa.

Działa przeciwlotnicze dokoła Pragi

Korespondent londyński „IKC" stwierdza, że istotnie horyzont znowu bardzo się zachmurzył.

Telefonuje, że w Londynie stwierdza się nowe zaciemnienie horyzontu w sprawie Czechosłowacji. Dowodem tego jest SPRAWA WYCOFANIA WOJSK CZESKICH Z POGRANICZA, czego domaga się od rządu Henlein, popierany wyraźnie przez Berlin. PRAGA ODRZUCA TO ŻĄDANIE, wskazując, że obecność wojsk na terenie Sudetów przyczynia się do uspokojenia nastrojów.

Pogotowie militarne Czechosłowacji trwa dalej, a na wzgórzach wokół Pragi ustawiono onegdaj BATERIE PRZECIWLOTNICZE. Żądanie cofnięcia wojsk czeskich, połączone z żądaniem oddania służby bezpieczeństwa w ręce Niemców sudeckich, stanowi MATERIAŁ ZAPALNY, KTÓRY MOŻE WYBUCHNĄĆ LADA CHWILA.

„Times' w depeszy z Warszawy zaznacza, że Polska zastrzega sobie najwyraźniej WOLNĄ RĘKĘ W DZIAŁANIU i że interesy Polski i Francji w Europie środkowej i wschodniej NIE SĄ ZAWSZE IDENTYCZNE....

Stanowisko Polski

Zagadnienie stanowiska Polski w sprawie czeskiej od 3-ch już dni nie schodzi z łamów prasy francuskiej i jest przedmiotem zainteresowania kół politycznych. Jak wiadomo, uwagę powszechną skierowała na tę kwestję wiadomość „Evening Standard" o rzekomej rozmowie min. Becka i amb. Moltke. Wiadomość wzbudziła duże zadowolenie i przyjęta została przez całą prasę w szczególnie ciepły sposób. Nawet po zdementowaniu tej pogłoski, nastrój ciepły utrzymywał się nadal.

Enuncjacja wszakże, która się ukazała na łamach jednego z dzienników polskich, a której przypisuje się głębsze znaczenie, wywołała — jak telefonuje korespondent „Kur. Warsz." — na łamach wielu organów prasy paryskiej („Petit Parisien", „Journal des Débats", „Action Française", „Echo de Paris", „Intrasigeant", „Ordre", „Oeuvre") komentarze, nacechowane SCEPTYCYZMEM.

De Kerillis w „L'Epoque" z naciskiem stwierdza, że ZDECYDOWANE STANOWISKO POLSKI (równolegle do Francji i Anglii) ogromnie przyczyniło by się do wyjaśnienia sytuacji.

Stanowisko Węgier

Z Budapesztu donoszą: „Pester Lloyd", zajmując się problemem Czechosłowacji, stwierdza m. in., że stał się on **najpoważniejszym zagadnieniem w Europie.** Węgrzy są zainteresowani wewnętrzną sytuacją tego kraju, gdyż rozwiązanie jej łączy się z przyznaniem mniejszości węgierskiej należnych jej praw.

Według doniesień z Pragi, władze czeskie skonfiskowały w środę numer tamtejszego pisma węgierskiego „Magyar Hirlap". Jest to od niedzieli już trzecia konfiskata tego dziennika.

Prezes parlamentarnego klubu zjednoczenia partii węgierskich w Czechosłowacji, Geza Szullo, udzielił oświadczenia przedstawicielowi praskiego „Magyar Hirlap". W oświadczeniu tym Szullo stwierdza, że rozwiązanie problemu mniejszości niemieckiej **nie wyczerpuje zagadnienia mniejszościowego** oraz że realizacja żądań innych mniejszości jest tak samo ważna, jak i niemieckiej. Wynik wyborów gminnych dał, wbrew oficjalnym statytsykom, właściwy obraz liczby Węgrów w tych gminach. Część oświadczenia posła Szullo uległa konfiskacie.

Pamięci bohaterów-bojowców

t.t. Barona i Dzierzbickiego

Wielka manifestacja w Warszawie

Wśród mglistego, deszczowego ranka pustawymi ulicami przeciągały ku placowi Kazimierza Wielkiego pochody poszczególnych dzielnic PPS, łącząc się po drodze w grupy.

Do godz. 11 na placu zebrały się robotnicze rzesze Warszawy, by oddać hołd pamięci bojowców. Nad nimi las czerwonych sztandarów.

Przez megafon—doskonale słyszany w każdym zakątku rozległego placu — przemawia tow. **T. Arciszewski,** w gorących słowach podnosząc zasługi tych, którzy w ciemną noc niewoli podnosili sztandar buntu przeciw ugodzie i walki, najofiarniejszej walki o ideały Wolności, Niepodległości, Socjalizmu.

Po skończonym przemówieniu rusza **pochód.** Na czele kilka kampanii AS, wspaniale się prezentujących. Dalej orkiestra P. Z. Inż., po czym z przedstawicielami **CKW PPS** na czele, długa kolumna **przybyłych z całej Polski bojowników o Wolność,** byłych więźniów politycznych. Nad nimi powiewa dwadzieścia kilka czerwonych sztandarów wszystkich kół Stow. b. Więźniów Politycznych. Tuż za nimi **garbarze,** koledzy zawodowi bohaterskiego bojowca Barona. Przybyły i delegacje prowincjonalnych oddziałów Związku garbarzy z Mogielnicy, Żyrardowa, Grodziska. Wraz z nimi i inne sekcje robotników przemysłu skórzanego. Dalej, kolejno, wszystkie dzielnice PPS z Warszawy, wraz z oddziałami związków klasowych i grupami robotników z fabryk, z ich terenu. Powiewa stokilkadziesiąt sztandarów. Kolumnę pochodu przecinają, tu i owdzie zwarte grupy AS, witane gorąco przez publiczność z chodników.

Również grupy z miejscowości podstołecznych budzą objawy sympatii.

Przez cały czas przemarszu ulicami dzielnic robotniczych przechodzące sztandary **witane były z chodników okrzykami i podniesieniem pięści.**

Gdy czoło pochodu dotarło do domu, gdzie aresztowano Barona, pod nr. 68 przy ul. Grzybowskiej, pochód zatrzymał się. Udekorowana zielenią, osłonięta **czerwoną** zasłoną, widnieje w szarym murze domu marmurowa tablica. Tworzy się szpaler AS. Orkiestra gra „Czerwony Sztandar". Tow. **Arciszewski,** po krótkim przemówieniu, **odsłania tablicę.**

Pochód rusza dalej. Teraz przed tablica **chylą się w pokłonie czerwone sztandary.** Odłączają się od pochodu sztandary Stow. b. Więźniów Polit. i Związku Garbarzy i stają obok tablicy na **straży honorowej.**

Godzinę defiluje przed tablicą pochód. Wyróżniają się postawą grupy z fabryk metalowych, tramwajarze młodzież. Liczne grupy **akademików - socjalistów, uczniów i pracowników umysłowych** witane są życzliwie na trasie.

Pochód z Grzybowskiej przechodzi Żelazną, Lesznem, Długą na Miodową. Tam — pod nr. 6— znowu czerwieni się zasłona na tablicy pamiątkowej, w miejscu śmierci Dzierzbickiego.

Znów zatrzymuje się pochód. Znów, po przemówieniu tow. Arciszewski **odsłania tablicę** i znowu defilują zwarte grupy robotnicze, karne czworoboki AS, kobiety, młodzież, Czerwoni Harcerze, a na czele siwowłosi weterani walki z caratem. Znowu przechylają się sztandary, znów podnosi się las zaciśniętych pięści, znów rozbrzmiewa twardy krok oddziałów A. S.

Pochód skręca w stronę pl. Teatralnego, gdzie rozwiązuje się, po przemówieniu, transmitowanym przez megafony — tow. **Zaremby.**

Grupkami udają się robotnicy do teatru „Wielka Rewia", na **akademię** ku czci bohaterów walki z caratem.

***

Piękna ta i masowa — mimo niesprzyjającej początkowo pogody — manifestacja wykazała przywiązanie proletariatu Warszawy do bojowych, okrytych chwałą sztandarów PPS, do tradycji twardej, ofiarnej walki o Wolność Polski, Sprawiedliwość społeczną — o Socjalizm.

Anglia rozbudowuje swe lotnictwo

Wyjaśnienie Chamberlaina

Onegdaj w Izbie Gmin odbyła się wielka debata na temat lotnictwa wojskowego. Debatę otworzyła interpelacja labourzystów, domagająca się zbadania działalności ministerium lotnictwa. Poseł t. Dalton, uzasadniając inicjatywę Labour Party, oświadczył, iż zdaniem interpelantów badanie winno objąć zagadnienia produkcji materiału lotniczego, organizacji wewnętrznej ministerium, wreszcie zagadnienia organizacji czynnej i biernej obrony przeciwlotniczej.

Na interpelację odpowiedział premier Chamberlain, obszernie omawiając stan obecny i zamierzenia rozbudowy lotnictwa brytyjskiego. Lotnictwo otrzymać ma niebawem NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE samoloty typu „Spitsire", samoloty myśliwskie — najszybsze ze znanych w świecie typów, mogące rozwinąć ponad 300 mil na godz. Brytyjskie bombowce są dziś niewątpliwie NAJLEPSZYMI NA ŚWIECIE a nowoopracowane typy będą JESZCZE DOSKONALSZE. Niemniej uspakajająco brzmiały zapewnienia premiera o dostatecznym napływie do lotnictwa nowego personelu i o organizacji ministerium lotnictwa, które ściśle wykonuje szczegółowo opracowany program rozbudowy sił powietrznych.

Wojna w Chinach

Walki toczą się ze zmiennym Szczęściem

Japońska agencja Domei donosi, że po zdobyciu Langfeng doszło do bitwy z cofającą się brygadą chińską pod Kusing-Tsi na zachód od Lanfeng. Wojska japońskie rozbiły całkowicie brygadę chińską, która wycofała się w bezładzie, pozostawiając na polu bitwy 2500 zabitych.

W kołach chińskich potwierdzają, że wojska chińskie wycofały się wczoraj z Lanfeng, będącego ważnym punktem strategicznym na linii kolejowej lunghejskiej w prow. Honan. W południowo-zachodnim Szantungu Chińczycy odzyskali m. Hotse, **zagrażając kolumnom japońskim, maszerującym z północnego wschodu w kierunku Lunghai.**

Komedia „wyborów" w ZSSR

Jak wynika z dotychczasowych komunikatów o przebiegu kampanii wyborczej, członkowie Politbiura ze Stalinem na czele będą kandydowali we **WSZYSTKICH** republikach związkowych i autonomicznych. Stalin i Mołotow wyrazili zgodę na kandydowanie w Gruzii, Armenii, Azerbejdżanie, Kazachstanie i Białorusi. Wiadomość o tym prasa podaje pod wymownym tytułem „Radosny dzień narodów".

Poważne rozdźwięki w łonie Reichswehry?

Sfery fachowo-wojskowe przeciw dążeniom Hitlera i Goeringa

Paryski „Oeuvre" przynosi ciekawe szczegóły na temat zatargów w łonie Reichswehry (niem. armii).

Istnieją tam aż **trzy kierunki:** Hitlera, Goeringa oraz kierunek reprezentujący właściwy pogląd fachowych oficerów, którego wyrazicielem był von Fritsch.

W czasie ostatnich wydarzeń „Führer" był zdecydowanym zwolennikiem „rozprawienia się" z Czechosłowacją, pragnąc w ten sposób otworzyć sobie drogę ekspansji na Bałkany, przede wszystkim jednak — na Rumunię. Goering — pisze „Oeuvre" — jest prost przeciwnie, **zwolennikiem ekspansji na tereny polskie oraz północne.**

Co się tyczy Reichswehry — stanowisko jej podyktowane jest ostrożnością. Twierdzą, że Niemcy **nie są gotowe do wojny pod względem gospodarczym.** Zwraca ją uwagę na niedożywienie ludności.

Powstaje sytuacja dość paradoksalna: sfery czysto wojskowe uważają, że Niemcy powinny liczyć raczej na ekspansję pokojową niż na zatarg zbrojny.

Dyletanci zaś w sprawach wojskowych uważają, że Niemcy mogą się zdobyć na „stanowczy krok".

Jeśli wiadomości o poważnych rozdźwiękach w łonie Reichswehry są ścisłe — oznaczają one, że jednakże mimo pozornego zwycięstwa, Hitlerowi nie udało się „ujednolicić" nastrojów w Reichswehrze ani pognębić sfer fachowych, które zachowują odrębne zdanie.

Zdecydowana postawa innych państw — zwłaszcza Francji i Anglii może poważnie wzmocnić opozycję przeciw dążeniu już w chwili obecnej do zdecydowanej rozprawy.

Walki w Hiszpanii

Komunikat ministerium obrony w Barcelonie donosi: Armia odcinka Tremp: Wojska rządowe zdobyły miejscowości Ermitage, Esplugas i szczyt Conques. W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe wzięły do niewoli 720 jeńców. Armia Lewantu: na odcinku Corbalan zmuszeni byliśmy wycofać się pod przeważających naporem wojsk nieprzyjacielskich z miejscowości Umbria i Cabezo Alto. W okręgu Mosqueruela odzyskaliśmy utracony wczoraj szczyt Goriz.

Zamieszki w Austrii

Począwszy od ubiegłej niedzieli krążą nie potwierdzone dotychczas pogłoski o poważnych zamieszkach na terenie całej Austrii.

Mówi się więc o strajkach, które jakoby miały ogarnąć większe zakłady przemysłowe i o ściągnięciu z Rzeszy do Austrii większych oddziałów wojska i policji.

Notujemy pogłoski te z obowiązku dziennikarskiego, nie ręcząc za ich prawdziwość, wiadomo bowiem, jaką trudność przedstawia otrzymanie nie kontrolowanej wiadomości z kraju, gdzie zapanował system faszystowski.

Rozruchy na Jamajce

Agencja Reutera donosi z Kingston (Jamajka), iż policja musiała zrobić użytek z broni palnej, gdyż strajkujący podpalili plantacje. Siedem osób odniosło rany. W środę wieczorem na całym terytorium panował spokój. Rada ustawodawcza upoważniła gubernatora do wydania w drodze dekretu wszelkich koniecznych zarządzeń do utrzymania „ładu".

Dalsze dekrety gospodarcze Rządu Francji

PARYŻ (PAT). Zgodnie z oczekiwaniami środowy numer dziennika ustaw przyniósł teksty dekretów z mocą ustawy, stanowiące t. zw. drugą transzę dekretów gospodarczych rządu Daladier. Dekrety przynoszą m. in. szczegóły wielkiego planu robót publicznych, przewidującego łączne wydatkowanie 11 miliardów fr. na okres 2 lat oraz zarządzenia, dotyczące ulg kredytowych dla przemysłu i handlu. Największe jednak zainteresowanie budziła sprawa rozwiązania przez rząd Daladier problemu reformy 40-godzinnego tygodnia pracy. Reforma ta była o tyle konieczną, iż obecna transza dekretów gospodarczych, podobnie, jak i poprzednia, wychodziły z tego samego założenia, a mianowicie konieczności podniesienia produkcji francuskiej i dodania bodźca całemu systemowi gospodarczemu. Sprawa reformy 40-godzinnego tygodnia pracy znalazła obecnie połowiczne rozwiązanie. Została ona przeprowadzona na podstawie kompromisu z Generalną Konfederacją Pracy wzamian za sam fakt realizacji planu robót publicznych, które, jak wiadomo, były oddawna jednym z głównych postulatów Generalnej Konfederacji Pracy. Zmiany w ustawodawstwie społecznym, jakie przynoszą obecne dekrety, przewidują przede wszystkim utrzymanie w zasadzie 40-godzinnego tygodnia pracy z tym, że poszczególne przedsiębiorstwa będą mogły w ramach obowiązującego ustawodawstwa zwiększać czas pracy, straconego przez chwilowy zastój. To przedłużenie czasu pracy będzie mogło wynosić maksymalnie trzy godziny tygodniowo, czyli, że właściwie 40-godzinny tydzień pracy może być zwiększony do 43 godzin.

Angielsko-francuski projekt

uregulowania spraw mniejszości narodowych w Czechosłowacji

PARYŻ (PAT). — Prasa paryska sygnalizuje objawy pewnego odprężenia w stosunkach niemiecko-czeskich i zaznacza wyraźnie, że wszelki przedwczesny optymizm, o ile chodzi o rozwój wydarzeń w Czechosłowacji, byłby najzupełniej niewłaściwy.

Według informacji kół politycznych posłowie czechosłowaccy w Paryżu Ossusky i w Londynie Masaryk odjechać mieli do Pragi, wioząc ze sobą konkretny projekt francusko - angielski opracowany wspólnie przez oba Rządy a zawierający szereg sugestyj na temat rozwiązania problemu mniejszościowego. Plan francusko-brytyjski przedstawiony Rządowi praskiemu zawierać ma m. in. jako pierwszy postulat konieczność wycofania wojsk czechosłowackich z pogranicznych terenów narodowościowo-mieszanych. Obu stolicom zachodnim chodzi tu o to, aby Rząd czechosłowacki nie dawał Rzeszy okazji do protestów dyplomatycznych z racji ustawicznych incydentów na pograniczu.

Demonstracyjny pogrzeb hitlerowców

PRAGA (PAT). W środę odbył się tu pogrzeb Hoffmana i Boehma (dwóch Niemców sudeckich, zabitych w Cheb w sobotę), przy licznym udziale ludności narodowości niemieckiej z okolicy. Uroczystość zagajono w kaplicy cmentarnej, skąd pochód ruszył między szpalerami ludności na rynek chebski, gdzie postawiono katafalk, ozdobiony znakami S. P. D. Za trumną kroczyli krewni, a za nimi Konrad Henlei z swoim zastępcą posłem Frankiem, niemieckim attache wojskowym w Pradze płk. Toussaint i attache lotniczym mjr. Moerickiem. Na rynku ustawiono trumny na katafalku i przykryto je sztandarem sudecko-niemieckiej partii. W imieniu stronnictwa niemców sudeckich wygłosił przemówienie Henlein. Płk. Toussaint złożył w imieniu kanclerza Rzeszy na każdej trumnie wieniec ze swastyką i czerwonymi wstęgami oraz z napisem „Adolf Hitler".

Na ulicy Kammergasse trumny przeniesiono na samochody i przewieziono do miejsca urodzenia zmarłych.

Czeskie sfery urzędowe obliczają liczbę uczestników pogrzebu w Chebie na 25.000.

Rząd Czechosłowacki walczy z oszczerstwami

PRAGA (PAT). — Czechosłowackie biuro prasowe ogłosiło następujący komunikat:

„W niektórych miejscowościach zaobserwowano osobników, którzy rozpowszechniają o członkach Rządu zupełnie nieprawdziwe oszczercze wiadomości.

Chodzi o pogłoski jednobrzmiące, rozpowszechniane jednocześnie w rozmaitych okolicach, z czego wynika jasno, że chodzi o działalność wywrotową organizowaną w jednym ośrodku. Rząd wzywa obywateli aby o każdej próbie takiej zgubnej propagandy natychmiast zawiadamiali urzędy, które otrzymały nakaz, aby przeciw takim szkodnikom państwowym występowali z największą surowością i przekazywali ich do ścigania karnego w myśl ustawy o ochronie republiki".

Komentując ten komunikat, agrarny „Veczer" informuje, że chodzi tu o plotki o rzekomych aresztowaniach prezesa stronnictwa agrarnego Berana i sekretarza generalnego partii posła Zilki. Dziennik nie chce powtarzać tego co się mówi o ministrze spraw wewnętrznych Czernym i ministrze obrony narodowej Machniku. Dziennik grozi, że zdemaskuje aranżerów tej akcji.

Krwawe walki w Palestynie

LONDYN (PAT). — Po wczorajszym krwawym dniu w Jerozolimie, w którym zabita została jedna osoba, a 18 rannych, wybuchły zamieszki w Haifie. Po wodem zamieszek było zastrzelenie 2 Arabów, do których oddano strzały w dzielnicy żydowskiej. Wkrótce potem Arabowie wtargnęli do dzielnicy żydowskiej i zdemolowali kamieniami domy i sklepy. Jeden Żyd i 2 Arabów zostało rannych.

W okolicy Hebron patron policji został napadnięty przez bandę 50 arabskich terrorystów. Jeden policjant arabski został zabity, a 2 wziętych do niewoli, jednego z nich znaleziono wkrótce potem zastrzelonego. Zmarła również siostra miłosierdzia raniona podczas wczorajszych zaburzeń.



Samoloty czeskie nad Trzecią Rzeszą

BERLIN (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wojskowy samolot czeski przeleciał we wtorek rano granicę niemiecką w okolicy Jedenspeigen na północny wschód od Wiednia i krążył nisko nad terenem, gdzie buduje się tama na rzece March.

We wtorek o godz. 12,50 czeski samolot wojskowy przeleciał granicę niemiecką w pobliżu Schirnding (na zachód od Eger-Cheb). Ten sam samolot pojawił się wkrótce potem nad m. Waldsassen, które jest oddalone o 7 klm. od granicy.

OFICJALNE STANOWISKO CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAT). Urzędowo komunikują: Poseł niemiecki w Pradze Einsenhlohr interweniował u czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych w sprawie wypadków przelotu samolotów czechosłowackich nad granicą niemiecką. Wszystkie te wypadki są przedmiotem śledztwa władz czechosłowackich, przy czym władze wojskowe, pragnąc uniknąć tego rodzaju nieporozumień, wydały jednostkom wojskowym zakaz dokonywania lotów w strefie, odległej o 5 klm. od niemieckiej granicy.

Nowa rozmowa Henleina z Hodżą

PRAGA (PAT). — W kołach politycznych utrzymują, że Henlein spotka się po raz drugi z premierem Hodżą w końcu tygodnia.

Minister Beck w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAT). W środę rozpoczął się oficjalny program wizyty p. ministra Becka w Sztokholmie. Przed południem p. min. Beck złożył wizyty ministrowi spraw zagranicznych Sandlerowi i premierowi Hanssonowi, w czasie których przeprowadzono pierwsze rozmowy polityczne.

Po śniadaniu J. K. M. Gustaw 5-ty udekorował p. min. Becka wielką wstęgą orderu Wazy.

Popołudniu p. minister Beck zwiedził muzeum nordyckie, gdzie specjalnie z okazji jego przyjazdu urządzono wystawę pamiątek polskich w Szwecji, a także wystawę jubileuszową z okazji urodzin 80-lecia urodzin króla Gustawa 5-go.

Wieczorem odbył się obiad, wydany na cześć p. min. Becka przez min. Sandlera.

Władze angielskie na usługach gen. Franco

Władze Gibraltaru zezwoliły agencji hiszpańskiej, reprezentującej Hiszpanię gen. Franco, do wywieszenia flagi faszystowskiej na nowych budynkach agencji.

Dyktatorski Rząd rumuński hojnie szafuje karami śmierci

W drodze specjalnej ustawy wprowadził Rząd rumuński karę śmierci za zamach na osobę króla, członków rodziny królewskiej, naczelników i oficjalnych przedstawicieli obcych państw oraz za wszelkie zamachy polityczne.

Ustawa ta nie działa wstecz i jest wprowadzona przejściowo na okres jednego roku. Wykonanie jej zostało powierzone ministrowi sprawiedliwości.

Krwawa kampania wyborcza w Sandżaku Aleksandretty

Wczoraj, w związku z kampanią wyborczą, w Sandżaku Aleksandretty doszło do incydentu, który pociągnął za sobą 5 ofiar. Grupy tureckie zaatakowały miejscowość Araoi Szarki, położoną na równinie Amouk, zabijając 4 mieszkańców, w tej liczbie szeika Szalana. Napastnicy podpalili następnie dom szeika, w którym spał jego 6-letni syn. Chłopiec spalił się żywcem. Władze wydały niezwłocznie zarządzenia w celu schwytania napastników.

„Rewolwer a mózg"

K. Rapaport o komunizmie

Karol Rapaport wystąpił z francuskiej „kompartii". Nie tai, że ostatnie „procesy" moskiewskie były ostatnimi kroplami, które dopełniły kielicha goryczy. W paryskiej emigracyjnej gazecie „Poslednija Nowosti" opowiada obszernie o swym wystąpieniu.

Wywiad z Rapaportem (w tejże gazecie) uzupełnia opowiadanie.

K. Rapaport — to stary działacz, autor wielu prac. Przypominamy np. jego obszerną pracę biograficzną (o Jaurèsie). Po polsku (dawno!) wyszła jego niewielka książeczka o Socjaliźmie rewolucyjnym i reformistycznym. Obecnie — po wystąpieniu Rapaporta z kompartii — prasa komunistyczna we Francji milczy... Trudno istotnie coś napisać ujemnego, bo właśnie niedawno komuniści obchodzili uroczyście w sali „Mutualite" w Paryżu jubileusz starego Rapaporta, który od 50 lat pracuje w ruchu robotniczym; w uroczystości brali udział Cachin, Rocamond, Romain Rolland i in.

— Mam już lat 73! — mówi Rapaport. — Tyle lat byłem w ruchu komunistycznym... Ale trudno! Moje wystąpienie dojrzewało stopniowo, oddawna. Ostatnim razem byłem w Moskwie w roku 1928 i wówczas już spostrzegłem objawy *degeneracji.* W ubiegłym roku poseł sowiecki Potemkin zapraszał mnie uporczywie do Moskwy. Odmówiłem. Przyjaciele zapytywali: „Boisz się, że rozstrzelają?" „Nie! — odpowiedziałem: *boję się, że... przyznam się!*"

Wyjaśnia się, że stary Rapaport chciał wystąpić z partii już dawno, ale łudził się, że jego interwencja coś pomoże oskarżonym (w procesach). Odszedł, gdy się przekonał, że żadne „interwencje" nie poskutkują.

— Niektórzy się dziwią — ciągnie dalej Rapaport — że swe wyjaśnienia drukuję w emigracyjnej rosyjskiej gazecie. Ale przyczyn jest kilka. Wśród nich — ta, że wiem, iż *Stalin przeczyta to, co napiszę!* Przecie nie zna żadnego języka obcego, i wobec tego czyta stale „Poslednija Nowosti". Dawniej tę gazetę czytało wielu wybitnych bolszewików.

Rapaport prosi, aby wywiad z nim zatytułowano: „*Nagan*" (rewolwer) *przeciwko mózgowi*". Albowiem z „naganu", strzałem z tyłu, Stalin zabija swe ofiary — *NISZCZY MÓZG KRAJU!* Jego wąska i chytra umysłowość nie jest w stanie zrozumieć historycznego procesu. A więc niszczy wszystko, co przewyższa poziom jego rzekomego „socjalizmu".

Rapaport oświadcza:

— Uważam Stalina za założyciela „Trzeciego" Socjalizmu. Pierwszy był „utopijny". Drugi — naukowy. Trzeci należy nazwać „*automatycznym*", bo nie uznaje człowieka, jednostki. Uznaje tylko automaty. Stalin nienawidzi np. swych dyplomatów, bo przyswajają sobie pierwiastki europejskiej kultury i nie odpowiadają „klimatowi" stalinowskiej państwowości. Niegdyś Kalinin, gdy jeszcze nie był dekoracją, żądał, by „oszczędzać intelektualny kapitał partii". Ale teraz Kalinin milczy... Terror w ZSRR rośnie i będzie rósł dalej!

Tak stary Rapaport zerwał z ruchem komunistycznym. W 73 roku życia. Nie wytrzymał obrazu, który dały „procesy".

Tak działają stalinowskie „procesy"...

C.

Kolejowe rokowania polsko-litewskie zostały zakończone

WARSZAWA (PAT). Kolejowe rokowania polsko - litewskie toczyły się od 29 kwietnia do 25 maja b. r. Trzeba było w tym czasie omówić i ująć w formę umownych postanowień wszystkie elementy, na które składa się nowoczesna komunikacja kolejowa. Zawarta umowa między państwami zawiera 44 artykułów. Protokuł końcowy oraz 2 układy wykonawcze, dotyczące stawek za różne świadczenia obopólne, 3 układy o używaniu wagonów osobowych i towarowych. Umowę o korzystaniu ze stacji Landwarów, jako prowizorycznej stacji zdawczo - odbiorczej do czasu rozbudowy Zawias po stronie polskiej, a Jewje po stronie litewskiej, co ma nastąpić najpóźniej do dnia 15 maja 1940 roku. Ponadto ułożono rozkłady jazdy pociągów z Warszawy i z Wilna do Kowna i z powrotem oraz postanowiono, że 5-go dnia po podpisaniu umowy zjadą się w Kownie eksperci, celem omówienia bezpośrednich taryf osobowych i towarowych.

Rozkład jazdy przewiduje bezpośrednie przyśpieszenie połączenia wagonami 1, 2 i 3 klasy. Dojazd z Warszawy o godz. 0.15, z Wilna o 6.40 rano, przyjazd do Kowna o godz. 9.25, odjazd z Kowna o godz. 20.33, przyjazd do Wilna o godz. 23.35, do Warszawy o godz. 6.38. Drugą parę pociągów osobowych przewiduje się dla relacji Wilno — Kowno z odjazdem z Wilna o godz. 19.00 i przyjazd do Kowna o godz. 22.17, odjazd z Kowna o godz. 8.27 i przyjazd do Wilna o godz. 11.59. W pociągach nocnych między Warszawą a Kownem będzie kursował wagon sypialny 1. 2 i 3 klasy.

7 pływających min zawędrowało z Hiszpanii do kanału La Manche

W kołach angielskich towarzystw żeglugi panuje wielkie zaniepokojenie z powodu doniesień, że na kanale La Manche znajduje się 7 pływających min. Miny te miały być zaniesione z wybrzeży hiszpańskich przez zatokę Biskajską. Przed paru dniami w pobliżu miejscowości Pentlepoint u wybrzeży hrabstwa Cornwall zauważono minę pływającą w odległości około 30 mil od brzegu. Wysłano natychmiast kontrtorpedowiec „Broke", celem wyłowienia min.

Uczczenie VII rocznicy powstania Republiki hiszpańskiej

Dla uczczenia 7-ej rocznicy powstania republiki hiszpańskiej komitety pomocy dla Hiszpanii re publikańskiej wysłały wspólnym kosztem 600 tonowy statek załadowany żywnością, zawierający skondensowane mleko, mięso, mąkę, cukier, tytoń, mydło i t. p.

Argentyna ofiarowała środków żywności na 2 miljony franków, Szwecja i Francja po milionie, Czechosłowacja ofiarowała 3 wagony cukru. Dalszy udział w tej przesyłce wzięły Stany Zjednoczone, Australia, Belgia, Holandia, Dania, Szwajcaria i Norwegja.

Pociąg popularny do Druskiennik i Wilna na Zielone Świątki

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne organizuje na Zielone Świątki 5 i 6 czerwca masowy pociąg popularny do Druskienik i Wilna.

Koszt wycieczki, łącznie z noclegiem w Wilnie, wycieczką do Werek i zwiedzaniem miasta, lecz bez wyżywienia, wyniesie zł. 16.90.

Informacje i zapisy:

Oddział R. T. T. „Żoliborz", Warszawa, ul. Krasińskiego 10, tel. 12-79-61, codziennie od 10 do 14 i 17 do 20.

Oddział R. T. T. „Śródmieście", Warszawa 1, ul. Nowy Świat 88 (Zw. Drukarzy), tel. 2-48-42 codziennie od 10 do 16 i od 18 do 20-ej.

Zmiana na stanowisku dyrektora departamentu górniczo-hutniczego

Z dniem 1 czerwca r. b. na stanowisku dyrektora departamentu górniczo - hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nastąpi zmiana, a mianowicie dotychczasowy dyrektor p. Czesław Peche opuszcza zajmowane stanowisko, a nowym dyrektorem departamentu górniczo-hutniczego został p. inż. Stefan Daszewski, dotychczasowy dyrektor państw. fabryki broni w zakładach „Polmin".

Dzieci Polesia w Warszawie

W środę o g. 16-tej, na Zamku Królewskim, p. Minister W. R. i O. P., prof. Wojciech Świętosławski przyjął w imieniu nieobecnego w Warszawie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wycieczkę tysiąca dzieci publicznych szkół powszechnych Polesia.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Od Administracji

Pragnąc utrzymać stały kontakt ze swymi czytelnikami, wyjeżdżającymi na letnie wywczasy, Administracja wydawnictwa nie będzie liczyć dodatkowej opłaty za zmianę adresu zarówno przy wyjeździe, jak i po powrocie z wywczasów.

Zjazd „Społem"

W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Gdyni XXVI Zjazd pełnomocników „SPOŁEM", Związku Spółdzielni Spożywców R. P. Na zjeździe omówione będzie sprawozdanie za rok 1937 i plan prac oraz budżet na rok 1938.

Związek „Społem" odgrywa w życiu gospodarczym i społecznym Polski rolę ogromną, zwłaszcza w latach ostatnich, kiedy daje się zauważyć żywiołowy pęd do spółdzielczości. Sam tylko Związek „Społem" wydał w r. 1937 — 332 zaświadczenia o celowości założenia nowych spółdzielni.

Obroty hurtowni spółdzielczej wzrosły w roku 1937-ym o 15% i osiągnęły kwotę 90 milionów złotych.

Aczkolwiek dużą rolę odgrywa „Społem" w obrocie takimi artykułami jak np. sól, cukier, ryż i herbata, to jednak wiele jeszcze jest do zrobienia, by obroty hurtowni w decydujący sposób wpływały na rynek. Musi być w tym celu przede wszystkim znacznie powiększona ilość placówek spółdzielczych w miastach i ośrodkach robotniczych. Sprawozdanie Związku wspomina o utworzeniu referatu „Działalności instrukcyjnej i propagandowej na terenach robotniczych", jednak że w robotniczych ośrodkach można było w r. 1937 stwierdzić mało żywszej działalności „Społem".

Wszędzie tam, gdzie działają organizacje robotnicze zawodowe czy oświatowe, a nie ma spółdzielni spożywców, należałoby się zakrzątnąć nad ich organizacją. Tu więc otwiera się wspaniałe pole do działania dla sekcji spółdzielczej T.U.R. Spółdzielczość, budowana i prowadzona przez ludzi pracy — jest jeszcze jedną formą walki o społeczne wyzwolenie, a poza tym kształci ona kadry działaczy społecznych, którzy będą pionierami i kierownikami przyszłej gospodarki społecznej, o którą to gospodarkę walczymy.

W czasach dzisiejszych, kiedy klasa pracująca została pozbawiona wpływu na samorząd terytorialny i ubezpieczeniowy — placówki spółdzielni są jedyne, gdzie kształcić się może typ pracownika - społecznika.

Obroty spółdzielni związkowych też wykazały poważny krok naprzód — wzrost o ok. 20%, ze zł. 118,000,000 do zł. 142,000,000.

Wzrost obrotów spółdzielni związkowych z hurtownią wyniósł tylko 2,5%. Czy nie są — przynajmniej częściowo — przyczyną tego nie zawsze najdogodniejsze warunki zakupu w hurtowni? Niewątpliwie tak. Spółdzielnie się skarżą np. na nadmierne oprocentowanie kredytu towarowego. Raczej było by wskazane osiągnięcie mniejszej nadwyżki (za rok operacyjny 1937 około milion złotych), niż stosunkowo mniejsze zwiększenie obrotów z własnymi spółdzielniami.

Związek „Społem" jest, a stać się może jeszcze bardziej zdolny do walki z wyzyskiem karteli i innych zmów kapitalistycznych. W roku ubiegłym dzięki interwencji fabryki mydła „Społem" w Kielcach została znacznie obniżona cena na ten artykuł, wskutek czego społeczeństwo polskie zyskało na tym około 8 milionów zł. Obecnie Związek przystępuje do budowy własnej drożdżowni. Należy przypuszczać, że z chwilą uruchomienia spółdzielczej fabryki drożdży zmieni się sytuacja na rynku drożdżowym.

Ale jednym z najważniejszych problemów jest sprawa budowy cukrowni spółdzielczej. Sprawa ta przewleka się przede wszystkim dlatego, że pomimo wielkiego rozwoju spółdzielczości brak jeszcze Związkowi kapitałów na tak duże przedsięwzięcia.

Byłoby to możliwe wówczas, gdyby świat pracy więcej docenił ogromne znaczenie spółdzielczości i masowo poparł tak bardzo potrzebną i pożyteczną inicjatywę. Chodzi o to przede wszystkim, żeby oszczędności ludzi pracy nie znajdowały się w bankach prywatnych lub takich bankach społecznych, które finansują przedsiębiorstwa kapitalistyczne, lecz żeby gromadziły się w Banku „Społem", który to bank jest centralą finansową spółdzielczości i świata pracy.

Nie powinno też się tolerować, żeby robotnicze i pracownicze organizacje zawodowe, oświatowe i t. p. lokowały wolne sumy gdzieindziej, a nie w Banku „Społem". Byłoby to (a jest jeszcze, niestety) niekonsekwencją naszego postępowania. Walczymy z kapitałem finansowym, handlowym i przemysłowym za pośrednictwem organizacyj politycznych, zawodowych i spółdzielczych nie po to, aby inną drogą, wskutek nasze go nieuświadomienia społecznego — popierać ten kapitał, oddając mu do dyspozycji dziesiątki i setki milionów złotych ludzi pracy i tym samym przyczyniając się nie do upadku, a do rozwoju kapitalizmu.

Niewątpliwie do rozszerzenia idei spółdzielczej konieczne jest spotęgowanie akcji propagandowej i uświadamiającej. Szczególnie winna ona dotyczyć sprawy walki z pasożytnictwem handlu i pośrednictwa, które bez względu na narodowość wyzyskuje warstwy pracujące i wytwarza sztuczną drożyznę. Akcja ta da tylko wtedy wyniki, gdy będzie masowa i będzie prowadzona konekwentnie łącznie z robotniczymi, pracowniczymi i ludowymi organizacjami oświatowymi i zawodowymi. Dużą rolę mogłyby odgrywać Rady okręgowe „Społem", gdyby je odpowiednio usamodzielnić, tak, by były prawdziwym samorządem okręgowym. W praktyce jest niestety inaczej. A Radom okręgowym najłatwiej byłoby się porozumieć z radami związków zawodowych, okręgowymi związkami organizacyj rolniczych i t. p.

Witając Zjazd, życzymy Związkowi „Społem" dalszego rozwoju w tym właśnie kierunku.

L. O. Z.

Dwa fakty

Co kraj to obyczaj

Przed kilku dniami przeglądając któryś z numerów „Łodzianina" z maja b. r. znalazłem taką oto notatkę:

KARY ARESZTU ZA OKRZYKI

W dniu wczorajszym przed referatem karnym odpowiadali uczestnicy pochodu 1-majowego za wznoszenie „nielegalnych" okrzyków, w rodzaju „Niech żyje czerwona Hiszpania", „Niech żyje czerwona Łódź", „Precz ze zdradzieckim rządem sanacji", „Precz z faszyzmem" i t. p. W wyniku rozprawy skazani zostali po 7 dni bezwzględnego aresztu: Aleksy Albrecht, Michał Olsztein, Icek Kot, Jakób Krakowski, Bronisław Jaśniewicz, Limanowskiego 48, Jan Bienias, Profesorska 16, Józef Rulewicz oraz Szaja Freman, mieszkaniec Piotrkowa. Po 2 tygodnie aresztu skazano: Bronisława Starzyńskiego, Chaima Marszkopfa, Wawrzyniaka Bronisława i Abrama Sznajdermana. Na 3 tygodnie aresztu skazany został Stanisław Wasiak, Wólczańska 134 za wzniesienie okrzyku „Precz ze zdradziecką polityką Becka". Na 4 tygodnie aresztu skazany został Władysław Hałaj za wzniesienie okrzyku „Precz z Rządem".

Oczywiście nic niezwykłego. Raczej z podobnymi faktami spotykamy się często. Dziwić się nie ma czemu, a jeśli już kto chce koniecznie — to raczej dziwić by się winien „łagodnemu" wymiarowi kar. Bywa i gorzej.

***

Aliści jak swoboda wyrażania swych przekonań politycznych : to także za pomocą okrzyków wygląda gdzieindziej? Okrzyków, wznoszonych także na ulicy, nawet znacznie ostrzejszych i dodajmy podczas **niezalegalizowanej** a nie legalnej, jak to było w przytoczonym powyżej wypadku demonstracji.

Leży przede mną list, jaki otrzymałem od jednego z mych przyjaciół z Anglii. Warto przytoczyć zeń parę ustępów:

„Muszę Ci opisać historię, pod wrażeniem której jestem cały dzień. Przedwczoraj poszedłem z Pinkman'em (przezwisko jednego z przywódców socjalistycznej młodzieży angielskiej). Grają teraz film robotniczy. Film ten był niezły. Pod koniec grali hymn robotniczy. Publiczność na sali podchwyciła śpiew. Ktoś krzyknął: „Precz z Chamberlainem! Niech żyje czerwona Hiszpania!"

Wychodzono z kina. Okrzyki się powtarzały. W parę minut sformował się samorzutny pochód, który z Międzynarodówką na ustach wyszedł na ulicę i szedł jezdnią, tamując trochę ruch uliczny.

Trzech policjantów doszło do demonstrującej młodzieży, prosząc, żeby się rozeszli. Ci jednak nie usłuchali, a przeciwnie, jak na komendę zaczęli swoje zwykłe. „Chamberlain musi iść, precz z nim". „Niech żyje czerwona Hiszpania!"

Wtedy policjanci kilkunastu młodych ludzi z tego pochodu ARESZTOWALI i zaprowadzili do komisariatu m. in. i Pinkmana.

Na drugi dzień rano, jak to musi być w Anglii, była rozprawa.

Sędzia pyta: „Krzyczeliście „Chamberlain musi odejść i t. d."?

— Tak, krzyczeliśmy — odpowiadają.

— A dlaczego?

— Dlatego, że jesteśmy socjalistami i nie zgadzamy się na politykę Chamberlaina.

Następnie sędzia zwraca się do policjantów z pytaniem:

— Czemu zatrzymaliście ich?

— Bo tamowali ruch uliczny — odpowiadają policjanci.

Sędzia zwraca się wtedy do młodzieży:

— Czyście tamowali ruch uliczny?

— Nie w takim stopniu — odpowiadają — żeby nas zatrzymać.

Sędzia zastanowił się chwilę i po tym ogłosił wyrok, nakładający po gwinei kary na POLICJANTÓW za to, że zatrzymali wolnych obywateli angielskich i przeszkodzili im w wyrażaniu swych opinii.

***

Tyle mój przyjaciel z Anglii. Dodał jeszcze parę komentarzy, ale te lepiej pominąć. List zakończył słowami: „Do głębi przejęty byłem uczciwością angielskiego sędziego, jego umiłowaniem wolności. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie ja, Polak, odniosłem w angielskim sądzie".

Skoro pomijam komentarze mego przyjaciela — powstrzymam się także od swoich.

Niech przytoczone dwa fakty mówią same za siebie.

S-ek.

Marks o Żydach

Ze starych dziejów

Zapewne ożywienie powszechnego zainteresowania dla sprawy żydowskiej sprawiło, że firma „Renaissance" ponownie wydała młodzieńczą pracę K. Marksa *„W kwestii żydowskiej"*, z przedmową F. Mehringa.

Broszura to ciekawa, ale trzeba umieć ją czytać... Lektura to niełatwa. Ta praca była wydana w r. 1844 w „Niemiecko-Francuskich Rocznikach", drukowanych w Paryżu. Był to okres przejściowy dla Marksa — przechodził okres „młodo-heglizmu"; jeszcze swych właściwych poglądów socjologicznych i socjalistycznych nie opracował. Grząz̧ł jeszcze nie tylko w ciężkiej stylistyce heglowskiej (tej nie pozbył się do końca życia!), ale w samym heglowskim sposobie podejścia do problemów, ujmowania zagadnień. Nie darmo F. Mehring pisze w swej dużej pracy „K. Marks", że w tym dziele zaledwie *„mglíście"* ukazują się późniejsze poglądy socjologiczne Marksa.

Wszystko to ogromnie utrudnia lekturę. A do tego trzeba dodać, że mamy do czynienia z pracą polemiczną, wymierzoną przeciw ko Brunonowi Bauerowi, który w zagadnieniu żydowskim widział przede wszystkim kwestię *religijną*.

Wszystko to razem czyni lekturę broszury Marksa trudną. Można naturalnie wyrwać z niej kilka (głośnych) zdań i puścić je w obieg. Tak czynili niektórzy antysemiccy publicyści, w Polsce (A. Nowaczyński). Ale to nie będzie bynajmniej właściwym podejściem do rzeczy. Stanowisko Marksa jest bardzo poważne i głębokie. Nie darmo Stefan Grossmann w przedmowie do niemieckiego wydania 1919 r. (Rowohlt-Verlag) powiada, że powaga i głębia Marksa dziwnie odbija od płytkich „badań" antysemitów.

Na czym polega — w paru popularnych słowach — stanowisko Marksa? Stara się **uchwycić** *istotę „żydowstwa"* i sprowadzić **ją**, wedle heglowskich obyczajów, do jednej *idei*. Tę ideę widzi w „pieniądzu" i „szacherce". Stąd szereg nieporozumień. Tak np. (niemiecka) żydowska Encyklopedia oświadcza, że Marks zajął *„pozycję bojową"* („Kampfstellung") *przeciw Żydom*. I w ogóle o Żydzie się nie troszczył!... melancholijnie dodaje po chwili.

Że Marks Żydami na ogół się nie zajmował — to prawda!

Pisząc o ustroju kapitalistycznym, Marks widzi jego istotę w egoizmie gospodarczym, w handlu i spekulacji, w „szacherce". Cały ten ustrój nazywa „żydowskim". Stąd Marks, używając metody heglowskiej, streszcza epokę kapitalistyczną w IDEI żydowskiej. I powiada (słynne słowa):

„Jaki jest świecki kult Żyda? *Szacherka?* Jaki jest jego świecki bóg? *Pieniądz*" (str. 48).

Ostatnie 10 stron broszury — to świetnie, w heglowskich skrótach, antytezach napisana charakterystyka kapitalistycznego ustroju. Naturalnie, materialistyczna metoda socjologiczna tu jeszcze niewyraźna. Ale już widać, że klucz do kwestii żydowskiej, klucz do przezwyciężenia kapitalizmu W NOWEJ ORGANIZACJI SPOŁECZEŃSTWA:

„Organizacja społeczeństwa, która by zniosła przesłanki szacherki, a więc i możliwość jej działania, *uniemożliwiła by istnienie Żyda*".

Żyda naturalnie w znaczeniu kapitalistycznej formy gospodarczej.

Że „Żyd" jest tu używany przede wszystkim w znaczeniu *idei* (istoty) gospodarki kapitalistycznej, a więc po heglowsku, widzimy na str. 50:

„Żyd, będący szczególnym członkiem społeczeństwa burżuazyjnego, jest tylko szczególnym *objawem społeczeństwa mieszczańskiego*".

Albo:

„Społeczeństwo burżuazyjne ciągle płodzi Żyda z własnego łona".

Oto jeszcze przykład błyskotliwego aforyzmu: „Weksel jest rzeczywistym bogiem Żyda, jego zaś bóg — iluzorycznym wekslem".

Krótko mówiąc: rozwiązanie sprawy żydowskiej — *w przebudowie społeczeństwa*. Marks kończy: „Społeczna emancypacja Żydów jest emancypacją społeczeństwa od żydowstwa".

Stara broszura młodego Marksa, pisana przed blisko stu laty, jest bardzo ciekawa. Wymaga jednak pewnego wysiłku przy czytaniu.

K. CZAPIŃSKI

Nowości programu letniego

Polskiego Radia

Nowy program Polskiego Radia na sezon letni wchodzi w życie z dniem 29 maja i obowiązywać będzie do dn. 1 października b. r.

W niedziele i święta ogólnopolska stacja w Raszynie nadawać będzie program przez 16 godzin na dobę, w dnie powszednie przez 11 godzin. W stosunku do lata ubiegłego roku program więc rozszerzony został o 45 minut w dnie powszednie, a o godzinę w niedziele.

Rozgłośnia Katowicka, obsługująca robotników, udających się do pracy wcześnie rano, rozpoczynać będzie swój program dziennie o godz. 6.15 jak dotychczas, ale już o godz. 5.15 i nadawać go będzie do godz. 8, czyli, że również urzędnicy zaczynający o tej porze zajęcia będą mogli przed pójściem do biur słuchać programu polskiej stacji. Warszawa I i Łódź zaczynać będą program dzienny o tej samej godzinie co dotychczas, natomiast wszystkie inne rozgłośnie regionalne o godz. 6.45.

Analogiczną reformę programu porannego jak w Katowicach przeprowadzi Polskie Radio również w drugim robotniczo - przemysłowym ośrodku Polski a mianowicie w Łodzi, z chwilą ukończenia w Łodzi budowy specjalnego gmachu radiowego i nowej stacji nadawczej o sile 10 kw.

Dla rolników reformy w układzie programu polegają na tym, że skasowane zostały pogadanki nadawane zimą o godzinie 18.45, ponieważ w lecie większość rolników znajduje się o tej porze poza domem, natomiast przesunięto czas nadawania programu rolniczego na godz. 21.

Z pośród czołowych imprez letnich wymienić należy trzy wielkie koncerty na Wawelu, w dniach 11, 14 i 15 czerwca, poświęcone muzyce polskiej. — Wśród utworów, które będą wykonane, figurują kompozycje Moniuszki, Melcera, Marka, Szymanowskiego, Paderewskiego i nowy utwór Palestra p. t. „Pieśń Ziemi Krakowskiej", specjalnie napisany na zamówienie radia.

W okresie letnim Polskie Radio zorganizuje ponadto w Warszawie w Teatrze na Wyspie w Łazienkach kilka koncertów symfonicznych o charakterze popularnym, oraz kilka widowisk.

Nowością muzycznego programu letniego będą nadawane w drugiej połowie lipca i w początkach sierpnia audycje z terenu Liceum Krzemienieckiego, gdzie od wielu lat działa Muzyczne Ognisko Wakające. Przy tym ognisku pod wielką opieką otoczone zostaną audycje muzyki ludowej, w artystycznym opracowaniu. Równocześnie Polskie Radio zorganizuje cykl audycji folklorystycznych, obejmujący muzykę ludową całego świata.

Audycje mówione kontynuowane będą specjalnie jako felietony, reportaże, odczyty, pogadanki, opowiadania radiowe i powieści specjalnie dla radia pisane, zostały po raz pierwszy wprowadzone do programów radiowych przez radiofonię polską, a dopiero duży sukces tych powieści w Polskim Radio skłonił inne radiofonie do naśladownictwa.

Najważniejszy akcent aktualnego programu Polskiego Radia w lecie — to propaganda Centralnego Okręgu Przemysłowego, przeprowadzona w szeregu transmisyj z różnych ośrodków C. O. P., w których oprócz zagadnień ściśle gospodarczych będą poruszane zagadnienia obrony Państwa. W uzupełnieniu tych transmisyj z C. O. P-u będą audycje z różnych innych ośrodków przemysłowych, gospodarczych i rolniczych kraju, celem wykazania łączności całego społeczeństwa z nowobudującym się Okręgiem Przemysłowym.

Dalej omawiane będą: problem inicjatywy i przedsiębiorczości jednostek oraz prywatnych zespołów gospodarczych i samorządowych; propagadna zwalczania marnotrawstwa; propaganda dróg wodnych — morza i śródlądowej żeglugi, z czym łączy się zagadnienie słabo u nas rozwiniętego rybołóstwa, oraz propaganda ożywienia turystyki. Chodzi o zwrócenie słuchaczom krajowym uwagę na mało dotychczas znane okolice kraju, gdzie można tanio i zdrowo spędzić wakacje — turystom zagranicznym zaś, w pogadankach w językach obcych, na te obiekty turystyczne, które warto zwiedzić w Polsce.

Osobną stroną letniego programu są imprezy konkursowe, o których szczegóły znajdą czytelnicy w naszych kącikach radiowych.

Hitler zasalutował przed grobem Żyda

Podczas pobytu we Florencji Hitler złożył wieniec na grobie Żyda i oddał pozdrowienie „hitlerowskie".

Żydem tym był Simon Daus, florentczyk, jeden z „bohaterów rewolucji faszystowskiej", pochowany w krypcie kościoła Świętego Krzyża we Florencji.

By Hitler nie potrzebował wejść do kościoła katolickiego, wybudowano specjalnie dla niego korytarz podziemny, przez który razem z Mussolinim udał się do krypty.

Okazuje się, że faszyści mają „swoich" żydów. Znajdą się zapewne i wśród hitlerowców, jeśli tylko dobrze poszukać...

Europejska konferencja

pocztowo-lotnicza

W Brukseli rozpoczyna się w dniu 9 czerwca r. b. konfeernoja europejskich zarządów poczt, którą organizuje zarząd poczty belgijskiej. Po raz pierwszy w obradach wezmą udział poza przedstawicielami zarządów poczt również przedstawiciele cywilnych władz lotniczych z krajów europejskich.

W konferencji brukeslskiej uczestniczyć będzie również delegacja polska, złożona z dwóch przedstawicieli zarządu poczt i dwóch delegatów ministerium komunikacji.

W czasie obrad poruszone będą sprawy unormowania ogólnych przepisów pocztowych ze szczególnym uwzględnieniem obrotu europejskiego. Uchwały konferencji w tych sprawach przedstawione będą na najbliższym międzynarodowym kongresie pocztowym, jaki odbędzie się na jesieni roku przyszłego w Buenos Aires.

Ważnym punktem obrad czerwcowej konferencji pocztowej w Brukseli będzie sprawa urzeczywistnienia zasady stosowania samolotu jako normalnego środka przewozowego. W celu zrealizowania tej zasady należałoby obniżyć za porto lotnicze, który wynosi obecnie 6 fr. za tono/km, do 2 i pół fr. Obniżenie stawki do tej wysokości spowoduje, iż porto lotnicze zrówna się z opłatą : przesyłki zwyczajne. Stosowanie przewozu poczty drogą lotniczą zamiast kolejowej miałoby jedynie miejsce w tych wypadkach, jeżeli spowoduje to przyśpieszenie w doręczeniu przesyłki. Projekt w sprawie obniżenia porta za przewó lotniczy dotyczy tylko listów i kart pocztowych, nie obejmuje natomiast druków, gazet, przesyłek handlowych i t. p.

Zauważyć należy, że poczta polska przesyła już z Warszawy korespondencję za zwykłą opłatą drogą lotniczą, jeżeli powoduje to przyśpieszenie doręczenia. Od czerwa r. b. listy frankowane po 24 gr. wysyłane będą nie tylko z Warszawy, lecz i inych miast polskich, które obsługiwane są przez samoloty komunikacyjne.

Karol von Ossietzky

„W czasie wojny stałem i pracowałem na linni ognia. Znam więc wojnę nietylko z literatury. Co na wojnie ujrzałem, potwierdziło gruntownie moją opinię o wojnie i rzemiośle wojennym. My, zwolennicy pokoju, mamy obowiązek ciągle na to wskazywać, że niema w wojnie nic heroicznego, że niesie ona ludzkości tylko grozę i rozpacz".

KAROL OSSIETZKY PRZED SĄDEM.

Śmierć Karola von Ossietzkyego nastąpiła w chwili, kiedy gwałt, bestialstwo i pycha faszyzmu natrząsają się z całego świata i rzucają mu w twarz wyzwanie... Moce, przeciw którym walczył, nieustraszony, do końca, powaliły go i triumfują na jego trupie. Lecz podczas gdy one, jeszcze pełne siły i życia, noszą już w sobie zarody własnej, nieuchronnej śmierci, która wymaże i przeklnie ich pamięć, zamęczony Ossietzky przechodzi do nieśmiertelności. Powiększa poczet tych wielkich męczenników, którzy niegdyś krzyżowani, paleni na stosach, ścinani toporami kata, a dziś zamęczani w obozach koncentracyjnych, nie wyrzekają się swoich słusznych przekonań i nawet po śmierci wytyczają drogi rodzajowi ludzkiemu.

Ossietzky, przez całe swoje życie walcząc przeciw *wojnie*, godził nie w ideę obrony kraju, ale w tych, którzy pod pozorem obrony z cynicznym chłodem szykowali i szykują napaści, grabieże i mord milionów. Zwalczał militaryzm i wojnę tam właśnie, skąd dzisiaj opancerzona pięść szantażuje cały świat groźbą uderzenia.

Nic nie jest bardziej obce i nienawistne naszemu krajowi, jak sama myśl wojny napastniczej, **bezcześci ona bowiem drogie mu tradycje walk z najeźdźcą, w których krwawił się przez półtora wieku. Nic nie może budzić w kraju naszym większej odrazy i wstrętu nad ideą rozbiorów innego kraju, bowiem sam przeniósł na sobie ich ból i hańbę, a należy do kultury europejskiej, nie hotentockiej. Oczywiście, nie dotyczy to garstki reakcjonistów i zdrajców,** która od czasów Targowicy zawsze akceptowała z radością i akceptuje po dzień dzisiejszy każdą napaść i każde rozbiory nie tylko cudzego, ale i własnego kraju, byleby się tylko utrzymać przy swoim podłym łupie, opłakanym i przeklętym łzami całego narodu.

Dlatego też ciekawą będzie dla naszego czytelnika rzeczą, gdy się dowie, że początek walki Ossietzkyego przeciw rodzimemu militaryzmowi *wiąże się z imieniem Polski.* Początek ten sięga roku 1919, kiedy, bezpośrednio po podpisaniu Traktatu Wersalskiego przez Niemcy, dokumentu bez wątpienia krzywdzącego lud niemiecki, „Reichswehra" poczęła gwałcić go i obalać w imię jeszcze większej krzywdy tego ludu. Traktat Wersalski ograniczył silnie efektywy militarne Rzeszy, ale już dnia następnego generałowie cesarscy z von Seectem na czele utworzyli nielegalną organizację zbrojną — „Czarną Reichswehrę", — która właśnie stała się przedmiotem gwałtownych ataków Ossietzkyego; a swoją karierę polityczną rozpoczęła *wysłaniem w r. 1919 wyekwipowanego przez siebie korpusu na teren Górnego Śląska do walki z Polską.* Organizacja ta przeszła rychło do działania zaczepnego i wewnątrz kraju, mordując bez litości ludzi, którzy ośmielili się wynieść nazewnątrz jakikolwiek szczegół, dotyczący jej funkcjonowania.

Oto istota głośnych w owym czasie *mordów kapturowych.* Artykuł, demaskujący ich sprawców, opublikowany w berlińskiej „Weltbühne", tygodniku politycznym pod redakcją Ossietzkyego, zaopatrzony jego komentarzem politycznym, dał początek całej serii procesów przeciw mordercom kapturowym, zakończonych surowymi wyrokami, z których ani jeden nie został wykonany. Wkrótce jednak i Ossietzky stanął przed sądem, oskarżony o zniesławienie szeregu wyższych dostojników „Reichswehry". Kapitana Keinera, pułkownika von Schleichera i pułkownika von Becka... Wówczas to właśnie, przed sądem, powołał się Ossietzky na pewień wyrok w sprawie mordu kapturowego, którego motywy głosiły:

„... W czasie powstania górnośląskiego 1921/1922 uformowało się samowolne sądownictwo w celu usuwania zawadzających, co nie mogło pozostać dla Reichswehry tajemnicą".

W czasie ogłaszania wyroku, skazującego Ossietzkyego na dwa miesiące aresztu, ktoś na sali zawołał: „Hańba"! Winowajcą okazał się inwalida, oślepły na wojnie.

Nie tylko Ossietzky walczył niezmordowanie przeciw klice generalskiej, budującej fundamenty dla hitleryzmu! I ona walczyła przeciw niemu także! W następnym procesie, który się odbył w r. 1931(oskarżony już był o zdradę stanu, a sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych) przedmiotem rozprawy był *artykuł,* opublikowany w redagowanej przezeń „Weltbühne", dotyczący *nielegalnych* machinacyj kliki w dziedzinie lotnicttwa. Skazany został na 18 miesięcy więzienia. Nie republika „Reichswehrą", ale „Reichswehra" rządziła już wówczas republiką!

Ossietzky widział przyszłość z tą przedziwną ostrością, jaka jest dana tylko niezwykłym umysłom. Obcy był mu tani optymizm. Ocenił tak trafnie, jak nikt, szansę hitleryzmu. Oto mistrzowski opis nastroju, jaki opanował dygnitarzy republiki bezpośrednio przed pożarem Reichstagu:

„Kontrrewolucja bez walki zajęła górę. Teraz opanowuje doły, a my żyjemy w dołach. Urzędnicy, ministrowie kręcą się w podnieceniu i pławią się w radykaliźmie. Wysocy funkcjonariusze zaczynają raptem szczebiotać o „czerwonej jedności", którą dotąd premiowali represjami. Trudno reagować inaczej, jak brutalnie na to zbyt późne olśnienie. Trudno uwierzyć, że kiedykolwiek staną się lepszymi bojownikami. Będziemy chyba musieli zacząć od nowa z nowymi ludźmi".

Oto jak charakteryzował Ossietzky tych wszystkich, którzy tchórzostwem, karierowiczostwem, ociężałością myśli i jawnym odstępstwem ukuli mecz na własne głowy, a dla swego narodu — straszliwe jarzmo niewoli i hańby!

Spokojne bohaterstwo, pozbawione choćby cienia brawury i awanturniczości, bohaterstwo myśliciela, gotowego na ofiarę i wypełniającego ofiarę tę aż do męczeństwa — oto postawa Ossietzkyego. Po wyroku, skazującym go na półtora roku wiezienia, w posiadaniu paszportu i pomocy, zapewniających całkowite bezpieczeństwo ucieczki, naglony przez przyjaciół i bliskich do opuszczenia kraju, publikuje w „Weltbühne" artykuł p. t.: „Obrachunek":

„Sąd państwowy — pisze w nim — ***napiętnował mię z całą starannością w sposób najmniej przyjemny. Zdrada stanu i zdrada tajemnic wojskowych — to etykieta wyjątkowo hańbiąca, z którą żyć niełatwo. Pojadę z nią zagranicę, a cała prasa prawicowa zatriumfuje: uciekł do wroga! Niektórzy zaś z ludzi chwiejnych wzruszą ramionami: Coś tam jednak musiało być! Opozycjonista, który przekroczył granicę, traci rychło ucho kraju. Publicysta wyłącznie polityczny nie może bowiem na zbyt długo zrywać związku z tym wszystkim przeciw czemu i o co walczy, by nie popaść w egzaltację i nie trafić na manowce. Jeżeli pragnie się zwalczać skutecznie złego ducha kraju, trzeba dzielić losy kraju".***

Takim był *patriotyzm* Ossietzkyego. Szedł do więzienia ze słowami na ustach, dla których natchnienia szukaćby trzeba w mądrości sokratycznej.... Pragnął być „żywą demonstracją" przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi.

Ossietzkyego zwolniła z więzienia amnestia w grudnu 1932. Dwa miesiące później miał Berlin pierwszą iluminację totalną: Reichstag w morzu płomieni. Powtarza się stara historia: krewni, bliscy, przyjaciele proszą i błagają Ossietzkyego, by ratował życie, by opuścił bodaj stolicę: napotykają spokojną odmowę i stalowy opór. Któż lepiej od Ossietzkyego mógł wiedzieć, czym będzie bestia. spuszczątki parlamentu shańbionej nę z determinacją gladiatora. Tej samej nocy, kiedy dopalały się szczątki parlamenttu i shańbionej republiki, wyciągnęły go z mieszkania łapy zbirów, chciwe tortury i mordu! Tak wstępował na drogę swego męczeństwa.

Niech więc zamilkną ci podli, którzy ośmielają się pacyfistów typu Ossietzkyego łżyć mianem zdrajców i tchórzów! Tchórzami i nikczemnikami są oni, gdy, uzbrojeni od stóp aż po zęby, znęcają się nad swymi bezbronnymi ofiarami, które przeciwstawić są im zdolne tylko swoją odwagę, myśl jasną i przekonanie niezłomne! A zdrajców pośród tchórzów tych, nie brakło nigdy! Zdrajców swego narodu, nie interesów swego klanu: tym byli zawsze wierni.

W liście otwartym do ministra Grönera, który wyraził się o pacyfistach, że ich bodźcem działania jest albo fanatyczna nienawiść do wszystkiego co wojskowe, albo żądza zysku, pisał Ossietzky:

„Ogólnie biorąc, nie wiedziałem jeszcze antymilitarysty, któryby przy tym utył. Wojna jest lepszym interesem niż pokój. Nie poznałem jeszcze takiego, któryby dla uciszenia swojej żądzy pieniądza rzucił się na kultywowanie i domaganie się pokoju. Chciwa łupu kanalia od niepamiętnych czasów zawsze spekulowała na wojnie".

Rzecz dziwna: jak początek walki Ossietzkyego zetknął go z imieniem Polski, tak raz jeszcze z imieniem tym zetknął go początek jego męczeństwa. Obóz koncentracyjny Sonnenburg leży przy granicy polsko - niemieckiej, która w kraju, gdzie Ossietzky walczył i cierpiał, nazywa się dziś „krwawiącą". Zapewne, wsiąkło tam w nią wiele krwi, a śród niej i kilka kropli krwi Ossietzkyego... Znalazła ona, być może, drogę do krwi, która wsiąkła opodal w tę ziemię przed laty dziewiędziesięciu, kiedy rewolucjoniści polscy podnieśli tu hasło braterstwa ludów i republiki demokratycznej... Znalazła, być może, do niej drogę i połączyła się z nią na wieki!

Oto parę szczegółów męki Ossietzkyego. Był zatrudniony prz „robotach ziemnych". Jeden z współuczestników, który znalazł się potym wraz z Ossietzkym w obózie Poppenburg, wyjaśnia, na czym one polegały:

„To prawda, w Poppenburgu nie biją; nie zmusza się też nikogo, jak Ossietzkyego, Mühsama, Kaspara i Schnellera w Sonnenburgu, by kopał dla siebie grób".

I jeszcze tylko jedna relacja pewnego więźnia, któremu udało się zbiec:

„Ossietzkyego szczególnie maltretowano jako zdrajcę stanu i, mimo jego czysto aryjskiego pochodzenia, jako „Żyda" i „świnię żydowską". Więźniowie przystępowali do pracy na otwartej przestrzeni. Karola von Ossietzkyego gnano wkoło biegiem, musiał padać, zrywać się, znowu padać, znowu zrywać się. Pijani członkowie szturmówki nie odmawiali sobie przyjemności biegnięcia tuż za nim i karcenia niezręczności Ossietzkyego kopnięciami i razami. Zdarzało się, że nie mógł się już Ossietzky podźwignąć, wtedy leżał cicho, bez protestu, nie uzewnętrzniając bólu. W takich chwilach zwykł był przywódca szturmówki Bahr kopać i wołać": „Zdechnij wreszcie, ty polska świnio"!

Zapamiętajmy to sobie dobrze! Takim okrzykiem wzywali oprawcy Ossietzkyego na „krwawiącej" granicy śmierci dla tego szlachetnego Niemca, który, pozostawszy aż do końca wierny swemu narodowi, chciał go widzieć wolnym w braterstwie i pokoju z innymi narodami!

Lecz, by lżej mu było umierać, doczekał chwili, która przyniosła **świadectwo, że to, o co walczył, żyje i zwycięży.**

W roku 1934 rozpoczyna się szeroka akcja na rzecz przyznania Ossietzkyemu nagrody pokojowej Nobla, wiążąc się z hasłem: „Ossietzkyemu wolność!" Akcja ta wkrótce obejmuje świat cały.

Najwybitniejsi literaci, politycy, parlamentarzyści, ludzie nauki i dzienniki—wszystkich części świata, petycje opatrzone tysiącami podpisów, tłumne wiece, obejmujące setki tysięcy ludzi — żądają zgodnie i jednogłośnie tego najwyższego odznaczenia dla apostoła i męczennika sprawy pokoju. Hitleryzm i moce światowej reakcji wytężają wszystkie siły, aby utrącić kandydaturę Ossietzkyego. Gigantyczny pojedynek dwóch światów ciągnie się przez dwa lata, coraz bardziej zażarty i nieubłagany. **Wreszcie staje się** jasne, że zwycięstwo przypadnie nie gwałtowi, nienawiści i intrydze dyplomatycznej, ale braterstwu, masom milionowym globu i potężnym umysłom, świecącym jak słońce śród tych mas! Nad wezgłowiem śmiertelnie chorego człowieka pochylają się miliony dłoni współczujących i wplatają w jego koronę cierniową liście wawrzynu!

Świat gwałtu i nienawiści wita finał tej walki z pianą prawdziwej wściekłości na ustach. Nie może zataić swej klęski. Przewidując przyznanie Ossietzkyemu nagrody, ogłasza ministerium propagandy „Trzeciej" Rzeszy w dniu 18 września 1936 komunikat treści następującej:

„Pacyfista niemiecki Karol von Ossietzky znajduje się jeszcze na oddziale polityznym szpitala w Virchow. Cierpi na serce... Władze niemieckie nie dadzą zagranicy możliwości wyrzucania rządowi niemieckiemu śmierci Ossietzkyego w więzieniu".

Ten dokument przetrwa swoje czasy. Świat wydarł wolność dla Ossietzkyego, lecz Rząd niemiecki przyznał mu na niej tylko *prawo do umierania.*

Ciężko chory Ossietzky wypuszczony został na „wolność" i przewieziony do prywatnej kliniki 7 listopada 1936, a 23 tego miesiąca Komitet Fundacji Nobla w Oslo przyznał mu Nagrodę Pokoju.

Nie wypuszczono Ossietzkyego z kraju po odbiór należnej sumy... Z nagrody, która miała służyć ratowaniu zdrowia i życia, otrzymał drobną część, resztę po drodze *rozkradziono.* I oto po dwuletniej agonii realizuje jedynie prawo, **które mu pozostawiono: w jednej z klinik Berlina umiera na zapalenie mózgu.**

Lecz jego posterunek nie został opuszczony! Zajmują go we wszystkich krajach kuli ziemskiej dziesiątki i setki *innych,* gotowych pójść w jego ślady. Tę walkę, którą stoczyli o niego samego, **powtórzą o jego ideały — i zwyciężą!**

Śpij spokojnie, przyjacielu.. bracie... W dniu tego zwycięstwa kraj, dla którego się poświęciłeś, pokryją Twoje pomniki... Najpiękniejszy z nich stanie na „krwawiącej" granicy, która się zazieleni, zagubi w majowej radości i przestanie krwawić.. na zawsze...

MIECZYSŁAW BIBROWSKI.

Bela Illősz

Sześć uderzeń młotka

(DOKOŃCZENIE).

Pan Blum spojrzał na mnie z wielkim smutkiem.

— Jeśli mi dopomożesz, —rzekł szeptem, — to i ja ci dopomogę.

Wyjął z kieszeni w kamizelce piękny, duży złoty zegarek i zapytał, czy chciałbym mieć taki...

Kepesz umilkł na chwilę. Wzruszył ramionami i twarz jego wyraziła zdziwienie; później spojrzał z lękiem na urzędnika; tak zapewne patrzył na pana Bluma wówczas, gdy ten mu pokazywał piękny złoty zegarek.

— ...Na co bezrobotnemu złoty zegarek? — podjął przerwaną opowieść. — Później pan Blum zapytał, czy chciałbym mieć ładne nowe ubranie. Ale na co bezrobotnemu ładne nowe ubranie? Dał mi jedno pengö i powiedział, że życie jego nie ma już żadnej wartości, albowiem mimo usilnych starań nic już zarobić nie może.

— Ale moja śmierć, — powiedział, moja śmierć ma dużą wartość. Warta jest piętnaście tysięcy pengö. Jeśli umrę, to rodzina moja otrzyma tę kwotę.

Ciężko westchnął i tak na mnie spojrzał, że się przeraziłem i uciekłem. Biegłem tak prędko, że zgubiłem pengö. Wszędzie go szukałem i przyszedłem do domu dopiero po północy. Mama jeszcze nie spała i czekała na mnie.

— Czyś przyniósł co, Janie? — zapytała. Gdym odpowiedział, że nic nie przyniosłem, to rozpłakała się akurat tak samo, jak wczoraj z powodu przyniesionego przezemnie chleba, margaryny i cebuli.

Nazajutrz poszedłem szukać pracy, choć od dawna już przestałem to robić. Roboty krawieckiej nie było, a gdyby nawet była, to pierwszeństwo mieliby liczni dobrzy krawcy. W mieście nie było żadnej pracy. Ale słyszałem, że na wsi potrzebni są robotnicy rolni i że do miasta przychodzą ich szukać. Nie znam się na tej pracy, ale pomyślałem, że mogę spróbować. Przed wschodem słońca poszedłem na rynek. Stały tam już gromadki chłopów, którzy przyszli do miasta w poszukiwaniu pracy. Przyłączyłem się do nich i stałem tak na rynku aż do wieczora. Na drugi i na trzeci dzień też tam stałem. Wiedziałem już, że czekam na próżno, ale nadal czekałem, bo człowiek zawsze już jest taki, — powiedział Jan Kepesz ze smutnym, zafrasowanym uśmiechem.

Nazajutrz byłem jeszcze głodniejszy, niż zawsze. Byłem tak głodny, że wszystko mnie wewnątrz bolało. Stałem przygarbiony na podwórzu i nie zauważyłem nawet, jak z tyłu podszedł do mnie pan Blum.

— Chodź, zjesz coś.

Dał mi „kanapki". Trzy „kanapki" jedna za drugą. Zjadłem je i kiedym się nasycił, to dostałem zawrotu głowy. Wówczas pan Blum dał mi szklankę koniaku.

Przez jakiś czas staliśmy w milczeniu obok siebie, później pan Blum powiedział mi, czego ode mnie chce.

Zerwałem się z miejsca.

— Nie można tego zrobić, za przeproszeniem pana, nie, nie! Co za pomysł!

Byłem tak słaby, że gdy mi położył na ramieniu rękę, to musiałem usiąść. Pan Blum przyrzekł mi dwieście pengö. Później trzysta.

Nazajutrz od świtu do nocy włóczyłem się po rynku. Dwa dni łaziłem od domu do domu w poszukiwaniu pracy.

— Wiesz co? — zatrzymał mnie pan Blum, gdym wracał do domu. Jeśli to wykonasz, to dam ci dwieście pengö i fałszywy paszport, za którym będziesz mógł pojechać do któregokolwiek z krajów, w którym nie ma bezrobocia. Zaczniesz pracować i zapomnisz o mnie, a nieszczęsne moje dzieci będą cię błogosławiły.

Po trzech dniach wszystko było zdecydowane.

Pociąg budapeszteński przyjeżdża do Meregatu koło północy. Prócz nas nikt do niego nie wszedł. Pan Blum miał bilet drugiej klasy, a ja — trzeciej. Ale gdy pociąg ruszył, to Blum przyszedł po mnie i poszedłem z nim do drugiej klasy.

— Tutaj będzie wygodniej, — odezwał się pan Blum.

Dopłacił za bilet i dał konduktorowi napiwek z prośbą, aby — pozostawił nas samych. Pan Blum zamknął drzwi. Później wręczył mi paszport i pieniądze. Nie dwieście pengö, — według umowy — ale zaledwie sto dwadzieścia, ponieważ więcej nie miał.

Zamiast reszty pieniędzy, dał mi dwie pary cieplych kalesonów.

Z oczu pana Bluma płynęły łzy i przez cały czas siąkał nosem.

— Drogie moje dzieci, drogie moje dzieci, — mówił pan Blum.— Czy to nie będzie bolało?—zwrócił się do mnie. — Jestem bardzo wrażliwy na ból fizyczny.

— A może, — powiedziałem widząc, że dreszcz przebiega całe jego ciało. — A może jednak nie trzeba?

— Trzeba, — odparł pan Blum, — trzeba. Jedyne wyjście to polisa ubezpieczeniowa. Piętnaście tysięcy pengö, — powiedział i uśmiechnął się. — Piętnaście tysięcy pengö, — powtórzył kilka razy. — Jeśli się sam pozbawię życia, to ich nie otrzymam. Ale jeśli mnie zabiją, to je otrzymam. Piętnaście tysięcy pengö. Drogie moje dzieci.

Wyjął ze swojej teczki młotek i włożył mi go w rękę. Później zatkał sobie usta chusteczką i wyłączył światło. Gdym po omacku szukał jego głowy, poczułem, że okrył ją marynarką.

Pierwsze uderzenie chybiło. Trafiłem w ramię. Później pięć a może sześć razy uderzyłem go w głowę. Po pierwszym ciosie pan Blum jęknął. Później tylko wzdrygał się. Pod koniec leżał zupełnie cicho.

Gdy zostałem sam, ogarnął mnie wielki strach. Zapaliłem światło, później znów je zgasiłem, bo przy świetle odczuwałem jeszcze większy strach. Na następnej stacji wysiadłem.

Dniało. Dopiero co otworzono restaurację na dworcu. Stacja, na której wysiadłem, była bardzo mała i sam jeden tylko siedziałem w restauracji. Zjadłem trzy porcje parówek i napiłem się herbaty z rumem. Po kilku chwilach zwymiotowałem to.

Do południa kręciłem się w pobliżu dworca, a później wsiadłem do pociągu, który mnie zawiózł do Pesztu. Tam kupiłem bilet do Wiednia, ale dojechałem tylko do granicy. Pan Blum dał mi fałszywy paszport i nie mogłem pojechać tam, gdzie jest praca...

Jan Kepesz rozpłakał się.

— — — — — — —

Trzej mieszkańcy celi, w której umieszczono Kepesza, przywitali go dość nieufnie. Jeden, rudy i długonogi nie zwracał na niego uwagi. Drugi ze szklanym okiem i nieogoloną twarzą, burknął coś, co zapewne miało oznaczać powitanie. Trzeci — niebieskooki, o szerokiej twarzy, odziany w chłopską świtkę, mrugnął porozumiewawczo na Kepesza, siedzącego nieruchomo na pryczy, i zagadnął go:

— Biliście?

— Nie, — odparł Kepesz.

— Hm.

I kulawy chłop też się przestał interesować przybyszem.

Gdy zapadł zmierzch — Kepesz się nieco ożywił. Poczuł chęć mówienia, ale współtowarzysze jego nie podzielali tej chęci i odpowiadali mu tylko monosylabami. Kepesz, który za wszelką cenę musiał mówić, zaczął opowiadać o tym ,jak i dlaczego trafił w ręce policji. Gdy skończył — znów się rozpłakał.

Reszta słuchała go w milczeniu i twarze ich w mroku celi nie zdradzały wrażenia, jakie sprawiało na nich opowiadanie.

— Kryzys jest już tak wielki, że nie może długo potrwać, — rozległ się głuchy głos niegolonego.

— To zależy od nas. Tylko od nas, — powiedział więzień z podwiązanym okiem. — Obiektywne warunki istnieją. Reszta — to rzecz nasza. Oczywiście, jeśli będziemy pracować tak, jak dotychczas...

— Czy to prawda, ześ zrobił to tylko dlatego, żeś chciał pracować? — spytał kulawy chłop i położył dłoń na ramieniu Kepesza.

— Gdybyśmy dobrze pracowali nas, — powiedział więzień z podwiązanym okiem, — gdybyśmy rzeczywiście dobrze pracowali, — powtórzył, — to i to i wiele innych rzeczy oddawna już nie byłoby możliwe. Oczywiście.... Ech!

— No, nie płacz, no... — uspokajał chłop. — Płaczą tylko dzieci i stare kobiety. Łzami nic nie wskórasz, nie!

I łagodne te słowa zakończył gniewnym przekleństwem.

W celi słychać było tylko podobny do jęku, ciężki oddech Kepesza.

przeł. Miecz. Cz.

Na ostatniej fali

ZWYCIĘSTWO RZĄDOWCÓW W HISZPANII

Na froncie wschodnim wojska rządowe zyskują w dalszym ciągu na terenie w rejonie Tremp. Zajęły one wczoraj pustelnię Esplugas i zdobyły kilka wzgórz w górach Conques na północ od Isona. W rejonie na północny wschód od Isona oddziały rządowe zajęły San Roman de Abella i Sierra Cornelio. Posuwanie się ich jest powolne, lecz zdecydowane. Poprawiono też pozycje wypadowe nawprost Tremp. Oddziały, które wyruszyły od strony północno - wschodniej i idą w kierunku zachodnim, zajęły wzgórza, panujące nad Cuena de Tremp, gdzie przepływa rzeka Pallaresa, zaopatrująca centrale elektryczne.

KOMITET NIEINTERWENCJI „DZIAŁA"

Komitet nieinterwencji zebrał się ponownie, by kontynuować dyskusję nad projektem wycofania ochotników i wprowadzenia kontroli lądowej.

REBELIA W MEKSYKU ROZBITA

Wojska rządowe rozbiły w środę koncentrujące się pod Santa Maria del Rio oddziały cedillistów, które stawiały słaby opór.

Cały dzień jeździł dorożką „na gapę"

Marian Jakobs, zawodowy złodziej, 15 razy poprzednio karany za różne kradzieże odpowiadał przed sądem grodzkim w Łodzi za szalbierstwo, a mianowicie za korzystanie z dorożki, bez zapłaty. 1 grudnia 1937 r. Jakobs opuścił więzienie. Posiadał przyjaciela, który mu dostarczył odpowiedniego ubrania.

Następnie począł poszukiwać kompanów, którzyby mogli go uraczyć, a przy tej okazji zamierzał zebrać informacje potrzebne do nowych występów.

Na ul. Cegielnianej wsiadł do dorożki Jakuba Lewkowicza i następnie jeździł cały dzień z przerwami, w czasie których zabawiał się w mieszkaniu z kompanami.

Następnie na ul. Rzgowskiej 58 wysiadł, przekradł się przez parkan i zemknął pozostawiając oczekującego na ulicy Lewkowicza. Dopiero nazajutrz dorożkarz poznał go i wskazał policjantwi, który Jakobsa zatrzymał. Sąd grodzki skazał Jakobsa na 3 mies. aresztu.

Ze sportu

ŚLĄSK — KRAKÓW — LWÓW W SZCZYPIORNIAKU

W sobotę i niedzielę odbył się w Katowicach międzymiastowy trójmecz szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami Śląska, Lwowa i Krakowa.

W meczu Kraków — Lwów zwyciężyła drużyna Krakowa 5:4 (5:3).

Drugie spotkanie przyniosło wysokie zwycięstwo Śląska nad Lwowem 10:3 6:2). Ślązacy górowali przez cały czas gry.

WARSZAWIANKA—POGOŃ 2:0

W czwartek na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Warszawianka—Pogoń, zakończony zwycięstwem Warszawianki 2:0 (2:0).

Bramki padły: w 12-ej min. przez Barana w przeboju oraz w 19 min. przez Smoczka, który po błędzie obrony przebił się i strzelił z bliska.

Dalsza akcja majstrów fabrycznych

Związek majstrów fabrycznych obecnie poczynił już przygotowania do ostatecznej rozgrywki o umowę zbiorową, albowiem prowadzone od 15 miesięcy rokowania z przemysłem dotychczas nie doprowadziły do porozumienia.

Jak to już podawaliśmy obecnie akcją pośrednictwa zajęło się Ministerstwo Opieki Społecznej, z ramienia którego naczelnik Prenier prowadził rokowania. I ta mediacja nie dała wyniku i została obecnie zawieszona.

Związek majstrów wznowi pertraktacje, o ile zaś nie dadzą rezultatu, proklamowany zostanie początkowo jednodniowy strajk protestacyjny, a następnie akcja zostanie zaostrzona.

Już odbywały się w tej sprawie zebrania ogólne 3 sekcyj. W dniu jutrzejszym, 28 b. m. odbędzie się zebranie sekcji przędzalniczej, w niedzielę 29 b. m. zebranie ogólne sekcji tkackiej majstrów. Te dwie najliczniejsze sekcje zdecydują ostatecznie o podjęciu strajku.

Śmierć robotnika w dole

Nieszczęśliwy wypadek zakończony śmiercią zdarzył się w dniu onegdajszym we wsi Bilew, gminy Pruszków.

28-letni Czesław Filipczak znajdując się w dole, z którego wydobywało się żwir na budowę domu, został zasypany przez obsuwającą się ziemię i żywcem zasypany.

Gdy zdołano całą ziemię odgarnąć, nieszczęśliwy robotnik już nie żył.

Wezwany lekarz stwierdził zgon naskutek uduszenia się.

Zwłoki tragicznie zmarłego pozostawiono na miejscu, aż do przybycia władz sądowo-śledczych.

W cegielni zawalił się sufit

Żona kierownika ciężko ranna

W cegielni Hesulera przy ul. Hipotecznej miał miejsce wypadek, ofiarą którego padła żona kierownika cegielni 37-letnia Emma Szpecht.

Szpechtowa weszła na strych parterowego budynku mieszkalnego w cegielni. Będąc osobą dość korpulentną, Szpechtowa ciężarem swego ciała załamała przegniłe belki sufitu i runęła do mieszkania.

Przybyły lekarz stwierdził u Szpechtowej ogólne obrażenia zewnętrzne oraz pęknięcie kręgosłupa i ranną w stanie groźnym odwiózł do szpitala.

Równocześnie władze zarządziły dochodzenie celem stwierdzenia, kto ponosi winę za spowodowanie wypadku.

Napad rabunkowy na szosie

Onegdajszej nocy na szosie Łódź—Piotrków dwaj niewykryci dotąd osobnicy pod groźbą noży usiłowali obrabować niejakiego Adama Antosika, jadącego wozem naładowanym artykułami metalowymi do Łodzi.

Rabusie zatrzymali wóz i zażądali wydania im pieniędzy. Napadnięty oddał im wszystkie pieniądze jake miał przy sobie, t. j. 150 złotych, wówczas rabusie zbiegli kryjąc się w ciemnościach nocy.

Powiadomione o powyższym na padzie władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania, zmierzające do ujęcia zuchwałych rabusiów.

Narazie jednak na ślad ich nie natrafiono. Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Szczepienie ochronne ospy

Jak wiadomo szczepienia ochronne dzieci zostały przedłużone do dnia dzisiejszego.

W związku z powyższym, szczepienia odbywają się nadal w następujących punktach miasta:

W pierwszym dozorze sanitarnym, przy ul. Dworskiej 10, w drugim dozorze sanitarnym, przy ul. Przejazd 86, w trzecim dozorze sanitarnym, przy ul. Żeromskiego 4, w czwartym dozorze sanitarnym, przy ul. Kopernika 19, w piątym dozorze sanitarnym przy ul. Lubelskiej 7, oraz w pierwszej przychodni miejskiej, przy ul. Rybnej 7/9.

W dozorach sanitarnych szczepienia ospy odbywają się w godzinach od 8 do 10 rano, zaś w pierwszej przychodni miejskiej w godzinach od 5 do 7 wieczór.

Rodzice, względnie opiekunowie, którzy po tym terminie zaniedbają obowiązku szczepienia ospy swym dzieciom, ukarani zostaną grzywną do 200 złotych lub aresztem do 14 dni.

Za zatrudnienie nieletniego terminatora

Swego czasu został skazany przez starostwo grodzkie w Łodzi Jakub Kronenberg, majster malarski, zam. przy ul. 6 Sierpnia Nr. 77 za zatrudnianie u siebie nieletniego terminatora na 100 złotych grzywny.

Od wyroku sądu starościńskiego Kronenberg odwołał się do Sądu Okręgowego, który w wyniku wczorajszej rozprawy podwyższył wymiar kary, skazując go na 150 zł. grzywny z zamianą na 15 dni aresztu.

Strzelanina na ulicach Piotrkowa

Bandyta zranił dwóch policjantów

Ubiegłej nocy doszło do krwawej strzelaniny między bandytą a dwoma posterunkowymi policji w Piotrkowie.

Posterunkowy Królikowski pełniący służbę w Piotrkowie zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika usiłującego dostać się do bramy jednego z domów. Gdy posterunkowy zbliżył się do niego, ten rzucił się do ucieczki. Posterunkowy rzucił się za nim w pogoń. Po kilku chwilach przyłączył się do pogoni drugi posterunkowy.

Uciekający widząc, że policjanci za chwilę go dogonią, wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni i odwrócił się oddając dwa strzały w kierunku ścigających go policjantów.

Jedna kula ugodziła post. Królikowskiego w ramię, druga post. Gąsienicę w rękę.

Po oddaniu strzałów bandyta rzucił się w dalszą ucieczkę. W pewnej chwili zdołał zmylić pościg i skryć się w mroku.

Natychmiast sporządzona obława nie dała dotąd rezultatu. Ujęcie zuchwałego bandyty jest kwestią najbliższych godzin.

W wirze wielkiego miasta

TRUCIZNA, BRZYTEW I SZNUR. Na ulicy Limanowskiego przed domem Nr. 35 przechodnie zwrócili w dniu wczorajszym uwagę na leżącego bez ruchu mężczyznę.

Jak się po tym okazało był to 36-letni Józef Rogowski, robotnik, zam. przy ul. Wigury 8.

Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził zatrucie żołądka na skutek zażycia sublimatu i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienie rodzinne.

**

W mieszkaniu własnym przy ul. Cegielnianej 18 zamierzała pozbawić się życia Ryfka Wąż zamieszkała przy swym synu właścicielu zakładu ślusarskiego.

Wąż w czasie nieobecności domowników zamknęła się w mieszkaniu i brzytwą przecięła sobie krtań.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył ranną i przewiózł w stanie groźnym do szpitala Poznańskich. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

**

Drugie samobójstwo miało miejsce w lasku przy lotnisku w Lublinku. Nad ranem przechodnie znaleźli wiszące na drzewie zwłoki nieznanego mężczyzny w młodszym wieku.

Zarządzone przez policję dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest 28-letni Stanisław Goff, zamieszkujący wraz z rodziną w Chocianowicach pod Łodzią. Goff był na łogowym alkoholikiem i zdaniem lekarzy na tle nadużycia trunków cierpiał na rozstrój nerwowy co było przyczyną samobójstwa.

**

Trzecie samobójstwo miało miejsce przy ul. Karolkowej 8, gdzie w mieszkaniu własnym 25-letni Tadeusz Machała powiesił się na sznurze umocowanym do haka wbitego w ścianę.

Zarządzone przez policję dochodzenie ustaliło, że Machała z powodu niepowodzeń materialnych cierpiał na rozstrój nerwowy i to skłoniło go do popełnienia samobójstwa.

WYPADEK MOTOCYKLOWY. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Radwańskiej upadł wraz z motocyklem w czasie szybkiej jazdy 27-letni Jerzy Orzenicki, właściciel kina zamieszkały w Sieradzu, Rynek 2.

Wskutek wypadku Orzenicki odniósł ogólne zewnętrzne obrażenia ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia pozostawiony został na miejscu.

TRAGICZNE SKUTKI NIEUWAGI. 69-letnia Stanisława Porańska, zamieszkała przy ul. Krakowskiej 63 w Radogoszczu przez nieuwagę wpadła do głębokiej piwnicy, przy czym trafiła na wystające łupki drzewa, wskutek czego doznała złamania dwóch żeber oraz obrażenia głowy.

Rannej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala ubezpieczalni społecznej.

DWA WYPADKI POKĄSANIA PRZEZ PSA. Na posesji przy ul. Sienkiewicza 79 Edward Garbicki, zamieszkały przy ul. Tramwajowej 2 został pokąsany przez psa i odniósł rany szarpane obu nóg.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

**

Drugi wypadek pokąsania przez psa miał miejsce na ul. Sterlinga, gdzie został pokąsany 35-letni picikarz Henryk Rajsberg zamieszkały przy ul. Zagajnikowej 10, który doznał poszarpania dłoni oraz pośladków.

Rannego po opatrunku pogotowie odwiozło do domu.

„Stary złodziej i trzech synów..."

24 lata w szarym domu

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 56-letni Andrzej Malczewski, znany w świecie przestępczym królem włamywaczy łódzkich.

Palczewski dotychczas był karany już 25 razy i przesiedział w więzieniu ponad 24 lata. Obecnie odsiaduje również karę 2-letniego więzienia.

Palczewski miał trzech synów, którzy nie mniej sławni są w kronikach kryminalnych.

Jeden z synów Palczewskiego, Czesław, wsławił się udziałem w napadzie na ul. Południowej. To jego ostatni występ. W czasie zorganizowanego pościgu Czesław Palczewski wpadł i zmarł przez policję został postrzelony i zmarł na skutek postrzału.

Drugi z synów Palczewskiego również występował w zawodzie złodziejskim i postrzelony, do dnia dzisiejszego jest kaleką.

Trzeci, który występował jako bokser i atleta również obsiaduje karę więzienia.

W ub. roku dwaj osobnicy włamali się do składu jubilerskiego Kantora, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 72. Zarządzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonali Andrzej Palczewski i Jan Dąbrowski.

Obaj zostali skazani przez Sąd Okr. w Łodzi po 4 lata więzienia, lecz następnie Palczewski przez Sąd Apelacyjny został z braku dowodów uniewinniony.

9 maja b. r. do składu towarów Rabinowicza, przy ul. Piotrkowskiej 10 przybyło dwóch eleganckich osobników, zażądali okazania im towarów bielskich. Jednemu przypadł do gustu towar, znajdujący się w oknie wystawowym.

Gdy sprzedawca odwrócił się i wyjmował żądany towar, drugi, korzystając z chwilowego niedozoru zdołał ściągnąć sztukę towaru i zbiegł.

Na alarm zatrzymano pozostałego, którym był Andrzej Palczewski. Znaleziono przy nim urządzona pod płaszczem specjalną kieszeń dla umieszczania łupu.

Malczewski nie ujawnił nazwiska spólnika.

Na wczorajszej rozprawie Palczewski przyznał się do winy. Wyjaśnił, że obecnie jest już u kresu swego życia, nabawił się gruźlicy i dni jego są policzone. Kradzieży dokonał z głodu. Nie mając bowiem nie da mu innego sposobu zarobkowania, a pragnął jeszcze wyjść na wolność, zostało mu wyłanie do kradzieży. Prosił o niewysyłanie go do zakładu dla niepoprawnych w Koronowie.

Sąd po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok na mocy którego 56-letni Andrzej Palczewski skazany został na 3½ roku więzienia.

Z życia partii

WYBÓR EGZEKUTYWY Ł. O. K. R. P. P. S.

W środę wieczorem odbyło się posiedzenie Łódzkiego Okręgowego Komitetu Robotniczego, wybranego przez Konferencję Okręgową Łódzkiej Organizacji P. P. S. w dniu 21 b. m.

Na posiedzeniu tym dokonano wyboru Egzekutywy OKR-u w licz bie 9 osób.

Przewodniczącym OKR-u wybrano tow. *Szewczyka Artura*, wiceprzewodniczącymi ttow. *Stawińskiego Wincentego i Golińskiego Stanisława*, sekretarzem OKR-u tow. *Wachowicza Henryka*, skarbnikiem tow. *Skaleckiego Henryka* a członkami Egzekutywy OKR-u ttow. *Hartmana Kazimierza, Malinowskiego Leona, Skrzydlewskiego Ludwika i Potkańskiego Józefa.*

Radio łódzkie

PIĄTEK, 27 maja

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół: „Młodzież wiejska przy pracy". 11.40 Pieśni Mozarta i Beethovena (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Muzyka operowa (płyty). 15.00 Życie artystyczne. 15.10 Tanga w wykonaniu chóru Juranda (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15.45 „Moja wiewiórka" — opowiadanie dla dzieci — wygł. Jan Grabowski. 16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi na wszystkie Rozgłośnie P. R.). 16.45 Pogadanka aktualna (ze Lwowa). 17.00 Dziecko wśród dorosłych — pogadanka wygł. Czesław Babicki. 17.15 Muzyka dwufortepianowa. 17.50 Przegląd wydawnictw— prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Koncert wymienny do Krakowa i Katowic. 18.40 Pogadanka gospodarcza p. t. „Znaczenie handlu drobiazgowego — wygł. Inża Czesław Tederka. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 „Sensacja amerykańska" — wesołą andycja — w oprac. Zuzanny Ginczanki i Andrzeja Nowickiego (wznowienie). 19.42 „Pieśni i tańce Mazowsza" — audycja w wykonaniu chóru międzyszkolnego — w oprac. i pod dyr. Tadeusza Mayznera. 20.02 Pogadanka aktualna. 20.12 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. W przerwie ok. godz. 21.00: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.06 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś w piątek o godz. 8.30 „Fanny".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA: Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. „Małe szczęście Agnieszki". Specjalne oszalowania chronią P. T. publiczność przed zimnem i niepogodą. Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR KAMERALNY: Pożegnalne występy Habimy.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowiński, Plac Wolności 2, A. Prelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki, Piotrkowska Nr. 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Pobór rocznika 1917

Przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1917, zamieszkali na terenie 5 komisariatu PP o nazwiskach na litery H. L.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Al. Kościuszki 19) poborowi rocznika 1917, zamieszkali na terenie 10 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A B C D E F G H I J K L.

Jutro w sobotę dnia 28 b. m. winni się stawić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją Nr. 1 poborowi rocznika 1917, zamieszkali na terenie 5 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery K.

Przed komisją poborową Nr. 2 poborowi rocznika 1917, zamieszkali na terenie 10 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery Ł M N O P R S T U W Z.

W dniu 31 b. m. kończy urzędowanie komisja poborowa dla powiatu łódzkiego, urzędująca w Rzgowie. W ostatnim dniu winni się stawić poborowi rocznika 1917 (opóźnieni) oraz ochotnicy roczników 1918, 1919 i 1920.

Zgłaszający się do przeglądu wojskowego winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Najbogatszy kraj świata

nie posiada żadnych bogactw naturalnych, ani surowców, ani ziemi uprawnej, ani dostępu do morza

Cechą charakterystyczną ustroju Szwajcarii jest decentralizacja. Dużą władzę mają kantony, na które Rząd centralny nie ma wpływu. I słusznie, wobec różnic narodowych i podziału na kantony włoskie, niemieckie, francuskie.

Obcemu trudno jest nawet zrozumieć, co łączy tak ściśle różnojęzycznych mieszkańców Szwajcarii. Naprzykład rolnik z Ticino: mieszka na zboczach Alp południowych, odcięty od reszty kraju przez główny masyw górski. Jest katolikiem, mówi po włosku, hoduje oliwki i winogrona, jak Włoch, mieszkający tuż za linią graniczną. Co ma wspólnego z robotnikiem miejskim z Zurychu, protestantem, mówiącym po niemiecku, spokrewnionym z mieszkającymi w pobliżu Bawarczykami? Jednakże współpracując w jednym rządzie od wieków, Szwajcarzy żywią wielką tolerancję dla odrębnej kultury i zwyczajów, nie pragną narzucać jej innym. O sprawy wewnętrzne walczą przy urnach wyborczych, stosując się do decyzji większości, w sprawach polityki zagranicznej trzymają się razem.

Szwajcarzy odnoszą się niechętnie do koncentracji całej władzy w ręku jednej osoby. Władzą wykonawczą jest Rada Związkowa, złożona z siedmiu osób. Całą pracą administracji kierują stali urzędnicy, którzy nie zmieniają się, gdy ustępuje gabinet.

Jak i jej sąsiedzi, Szwajcaria odczuła napór faszyzmu. Po wojnie drogi ekspansji handlowej za granicę zostały zatamowane. Nastąpił wzrost bezrobocia, niezadowolenie, strajki i rozruchy. Potem nastąpiła reakcja. Powstała partia pod nazwą „Żelazne mioty", która obiecywała wymieść z kraju mrzonki demokratyczne, operując techniką uniformów, parad i pozdrowień. Zdawało się, że powstanie nowe państwo faszystowskie.

Co z tego zostało? Komunizm zamarł. Ruch Frontowy (partia faszystowska) zdobył się na wprowadzenie zaledwie jednego przedstawiciela do parlamentu. Nie stosowano represji, nie było rozruchów. Komunizm i faszyzm to zaraza, które padły na grunt nieodpowiedni i zwiędły. Niełatwym jest jednak zadaniem dla Szwajcarii utrzymać równowagę. Obywateli III Rzeszy jest w kraju tym 150,000, trzy czwarte mieszkańców mówi po niemiecku. Hitler mówił o „utraconych szczepach szwajcarskich" i propaganda płynęła po przez granicę z pomocą radia i prasy. Agitacja gwałtowna, oparta na pomocy niemieckich narodowych „socjalistów" wewnątrz kraju, a zmierzająca do oderwania Szwajcarii niemieckiej. Jednak trafiła na zgodny opór wszystkich Szwajcarów.

Cudzoziemiec ma pod wieloma względami tyleż praw co Szwajcarzy. Może swobodnie podróżować po całym kraju, ma zagwarantowaną wolność poglądów i zakładania przedsiębiorstw. Ale zabroniono mu obecnie agitacji. Cudzoziemcowi nie wolno przemawiać na zebraniach politycznych. Szajcarzy nie chcą poddawać się namowom płynącym z zagranicy. Turysta widzi w Szwajcarii najczęściej tylko piękny krajobraz, wielkie pola śnieżne, lodowce, szczyty. Ogląda kraj bogaty, spokojny i szczęśliwy. Kraj sportów zimowych, jodlerów i czekolady.

A jednak ze wszystkich chyba krajów Europy Szwajcaria ma najmniej bogactw naturalnych. Nie ma żelaza, ani węgla i nafty, brak jej wszelkich surowców potrzebnych dla przemysłu. Nie ma kolonii, ani dostępu do morza, brak jej nawet ziemi uprawnej dla wyżywienia ludności. Zdawałoby się, że naród ten powinien być w nędzy. A jednak, choć uważamy Amerykanów za najbogatszy naród świata, statystyka wykazuje, że w roku 1928 na mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypadało 2,098 dolarów, a na mieszkańca Szwajcarii — 3,126 dolarów. Bezrobotnych jest mniej niż 2%.

Od setek lat Szwajcarzy pogodzili się z twardą rzeczywistością, że kraj ich jest biedny, że muszą sprowadzać trzy czwarte żywności i prawie wszystkie surowce. Zastosowali się do tego. Pracują dużo, za dużo, jak na współczesne wymagania. Ponieważ muszą żyć z wywozu, a nie mogą współzawodniczyć z produkcją masową sąsiadów, ich bronią jest jakość. Stąd rozchodzą się turbiny i generatory, obsługujące przemysł silnikowy całego świata. Lecz to nie dosyć, by żyć z wywozu. Szwajcarzy muszą dystansować swych sąsiadów nowymi wynalazkami i nowymi metodami produkcji. Amerykanie uważają siebie za naród wynalazców: otóż na każdy milion mieszkańców Ameryki przypada corocznie 160 patentów na wynalazki, w Szwajcarii zaś 930 na milion.

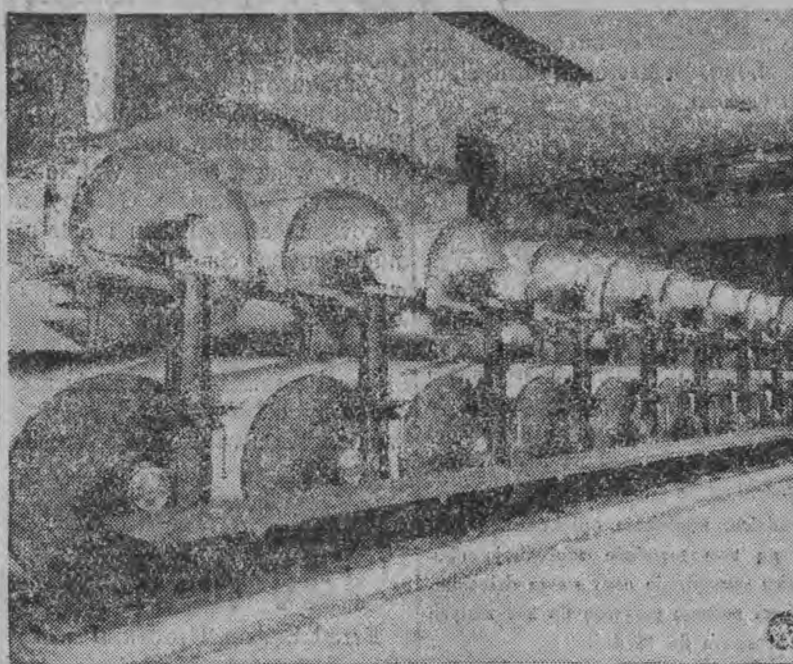
Ujemny bilans handlowy zmusza Szwajcarów do oszczędzania. Cztery miliony mieszkańców ma 2,800,000 kont oszczędnościowych w bankach, a suma ubezpieczeń jest wyższa, niż w którymkolwiek innym państwie.

Szwajcarzy mają swe wady, brak im ujmującej wesołości Austriaków. Ale pozostali względnie zamożni wśród depresji ekonomicznej, spokojnie szczęśliwi w skłóconym świecie. Żyją zgodnie, jak żyli od siedmiuset lat. Nie pragną, by kraj ich stał się samowystarczalnym. Nie wyrabiają „ersatzów". Muszą kupować, chcą sprzedawać. Wierzą w wolny handel, stosują jak najmniej ograniczeń przywozowych i ceł. Wszystko czego chcą, to dobrobytu i spokoju dla świata. Chociaż i bez tego dają sobie nieźle radę.

Z Centralnego Okręgu Przemysłoweeo



OLBRZYMIE SKŁADY DRZEWA PRZEZNACZONEGO DO PRODUKCJI CELULOZY.



SUSZARNIA CELULOZY.

Wyprawa w czołgach

do bieguna południowego

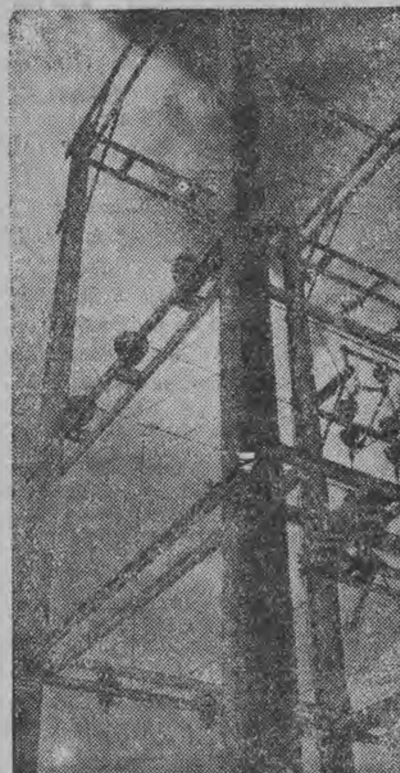
Konstruktor Harald June, który jako pilot brał udział w ekspedycji admirała Byrd'a do bieguna południowego, zamówił w zakładach metalurgicznych w Filadelfii trzy olbrzymie czołgi, przy pomocy których zamierza wyruszyć na zdobycie bieguna południowego. Każdy z tych czołgów, które rozmiarami przewyższają wszystkie największe czołgi wojskowe, mierzy 12 metrów długości i 6 metrów szerokości. Zamiast armat i karabinów maszynowych, czołgi June'a wyposażone są w instrumenty miernicze, astronomiczne i inne. We wnętrzu czołgów znajdują się sypialnie, studia i laboratoria, ba, nawet łazienki i kompletne urządzenia ogrzewalne, wyposażone w baterie elektryczne. Czołgi zostaną przewiezione na pokładzie okrętu aż do najbliższych okolic podbiegunowych, po czym ruszą już o własnych siłach w dalszą podróż. Ekspedycja June'a wyruszy w drogę za pięć miesięcy.

75-lecie Magistratu

m. Stockholmu

W tych dniach Sztokholm obchodził 75-lecie wprowadzenia obecnego systemu administracyjnego. W związku z tym odbył się szereg uroczystości, m. in. zaś wielki bankiet w słynnej złotej sali ratuszowej, w którym wziął udział król Szwecji wraz z członkami rodziny królewskiej i przedstawiciele państw skandynawskich. W ciągu 75-ciu lat, które upłynęły od wprowadzenia obecnego ustroju administracyjnego, zaszły wielkie przeobrażenia w rozwoju miasta. W szczególności dotyczy to liczebności mieszkańców stolicy, która wzrosła z 116.00 osób w 1863 roku do 550.000 w chwili obecnej. Budżet Sztokholmu w 1863 r. wynosił milion koron, które pokrywane były z wpływów z danin komunalnych, obecnie wpływy te wzrosły 70-krotnie. Tak znaczny wzrost wpływów przypisać należy nie tylko zwiększeniu się liczby mieszkańców stolicy Szwecji, lecz również podniesieniu się stopy życiowej ludności. Podczas gdy w r. 1863 ogólny roczny dochód ludności Sztokholmu wynosił ok. 30 milionów koron, obecny łączny dochód roczny szacowany jest na 1.237 mil. koron. O olbrzymim rozwoju miasta świadczy również wartość majątku ruchomego, stanowiącego własność miejską, która wyraża się obecnie sumą 5 miliardów koron wobec 150 milionów w 1863 roku.

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego



Reprodukowane przez nas zdjęcie, przedstawia jedno z gniazd przewodów wysokiego napięcia w Zakładach Południowych w Stalowej Woli.

Budowa

olbrzymów morskich

Sprawozdawca morski „Daily Telegraph" donosi, że dwa krążowniki pancerne, których budowa rozpocznie się w myśl programu na rok 1938/39 na jesieni, będą posiadały wyporność ponad 35 tysięcy ton. Zdaniem rzeczoznawców, tonaż tych jednostek morskich będzie podniesiony o 7000— do 42.000 ton. Poza tym, w razie potrzeby, Rząd angielski rozpocznie budowę pancerników o wyporności 45.000 ton.

Jak w Szwecji

zreformowano więziennictwo

Rząd szwedzki wydał niedawno nowe zarządzenia w sprawie traktowania więźniów, w myśl których naczelnicy więzień mają zwracać baczną uwagę na charakter więźniów, na ich fizyczny i duchowy rozwój, zdolności do pracy oraz dotychczasowe wykształcenie. Wśród inowacyj wymienić należy zaprzestanie stosowania tego rodzaju kar dyscyplinarnych, jak chłosta i ciemnica, które zresztą już od wielu lat nie były w Szwecji stosowane. Natomiast wprowadzone zostaną specjalne cele karne, z ewentualnym przedłużeniem czasu kary. Szczegółowe przepisy poświęcone są młodocianym przestępcom. Główna uwaga zwrócona będzie na wychowanie i kształcenie; chłopcy uczyć się mają rzemiosł, zaś dziewczęta robót domowych i innych stosownych zajęć. Ponadto plan pracy przewiduje ćwiczenia sportowe. Równocześnie z wydaniem nowych zarządzeń, Rząd zamianował po raz pierwszy w dziejach Szwecji kobietę na stanowisko dyrektora więzienia. Dr. Rut Grubb była dotychczas lekarką więzienia kobiecego w Vaxjo, obecnie otrzymała nominację na stanowisko dyrektorki tego więzienia.

Kto konsumuje najwięcej wina

Łatwo się domyśleć, iż największą konsumcję wina wykazuje Francja, w której przypada przeciętnie 176.4 litra rocznie na jednego mieszkańca, co się odnosi do okresu 1932 — 34 r. Drugie miejsce zajmuje Italia, gdzie konsumcja wina wynosi 84.3 litra rocznie w tym samym okresie na jednego mieszkańca. Trzecie miejsce zajmuje Hiszpania z liczbą 76.1 litra, czwarte— Szwajcaria z cyfrą 41.9 litra. Dalej idą w kolejności według konsumcji: Węgry — 28.7 litra, Austria — 15.8 litra, Belgia— 3.4 litra, Anglia — 1.3 litra, Norwegia — 1.2 litra, Dania — 1.1 litra, Holandia — 1.0 litra.

W porównaniu z konsumcją z r. 1929—31 we Francji zaznaczył się jej wzrost o 6 proc., w Italii spadek o 6 proc., w Hiszpanii wzrost o 2 proc., w Szwajcarii spadek o 4 proc., w Węgrzech spadek o 18 proc., w Austrii spadek o 25 proc., w Belgii spadek o 31 proc., w Anglii spadek o 7 proc., w Norwegii spadek o 25 proc., w Danii spadek o 5 proc., w Holandii spadek o 41 proc.

Tygodniowo zaś konsumuje każdy Francuz (1932-34 r.) 3.4 litra, Włoch — 1.6 litra, Hiszpan — 1.5 litra, Szwajcar — 0.8 litra, Węgier — 0.6 litra, Austriak — 0.3 litra.

Rząd mandżurski

poszukuje 2.400 młodych dziewcząt

Dziennik tokijski „Nishi Nishi Shimbun" zamieścił w dziale anonsów interesującą propozycję Rządu państwa Mandżuko. Oferta brzmi następująco: „Piękna przyszłość oczekuje 2,400 młodych dziewcząt japońskich, które zgodziłyby się udać do Mandżuko i wyjść zamąż za młodych emigrantów japońskich, jacy osiedlili się w naszym kraju. Kandydatki powinny posiadać zdrowy organizm i przystosować się do życia na wsi". Warunki te są bardzo ważne. Klimat w Mandżukuo jest zbyt ostry dla Japończyków, a koloniści japońscy otrzymują subsydia pod warunkiem, że będą pracowali na roli.

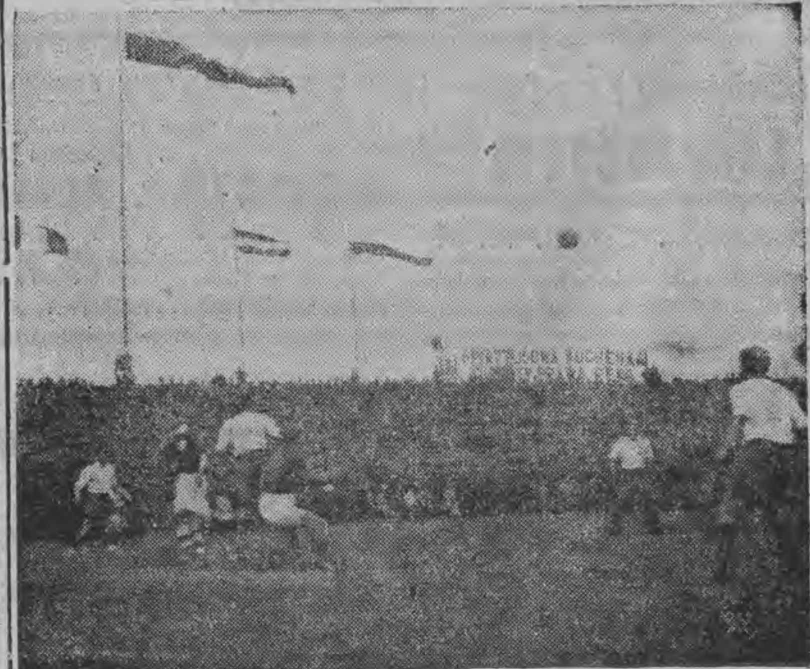
Od 21 lat żyje z kulą w głowie

Emerytowany wachmistrz, Wacław Krzemieński, zamieszkały w Bydgoszczy, żyje od 21 lat bez najmniejszych objawów chorobowych z kulą w głowie. Postrzał otrzymał on w październiku 1916 roku na froncie rumuńskim. Kula przeszła przez czaszkę i zatrzymała się na kości. Niezwykłym tym fenomenem zainteresował się instytut Rockefellera w Ameryce, który zaprosił Krzemieńskiego, by przyjechał do Ameryki celem poddania się badaniom. Krzemieński propozycję przyjął i w najbliższych dniach wyjechać ma do Ameryki.

Obrazek z meczu

Polska-Irlandia

wygranego przez Polskę 6:0



Odbito w drukar ni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.